Rok XIII. Nr. 314 (3917) Wilno, Niedziela 15 Listopada 1936 r. Dziś 14 stron Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

Gdzież są drobni rolnicy?

Już nie pamiętam przy jakiej okazji i na jakiem zebraniu to miało miejsce. Nie słyszałem tego sam, ale opowiadano mi. Być może fakt taki wcale nie miał miejsca, a jest to tylko legenda, jedna z wielu, jakie już powstały i jeszcze powstaną dookoła postaci generała Żeligowskiego. Mniejsza o to, fakt czy legenda, bo charakteryzuje doskonale i sytuację i trafność oceny sytuacji.

Było to bodaj przed paru laty. Odbywało się jakieś zebranie, na którym mieli się zejść przedstawiciele rolnictwa całego województwa. Ustalano po kolei, kto, jakie sfery rolnicze reprezentuje, a więc znaleźli się tam i ziemianie i osadnicy. Gdy ceremoniał sprawdzania obecności zakończono, zabrał głos gen. Żeligowski i zapytał: „No dobrze, a kto tu reprezentuje, znaczy, drobnego tutejszego rolnika?". Pytanie wywołało konsternację. Co było dalej i kto przemawiał potem nie wiem. Zresztą nie potrzeba wiedzieć. I tak wiadomo, że nikt z przemawiających nie potrafiłby na to pytanie odpowiedzieć.

ZIEMIANIE I OSADNICY.

Ziemianie i osadnicy są to grupy, jeżeli chodzi o liczebność, nie bardzo różne, jeżeli chodzi o stanowisko społeczne — bardzo podobne.

Obie grupy: ani każda z osobna, ani razem wzięte, nie stanowią większości ludności rolniczej. Chyba nie wynoszą nawet 10% ogółu tej ludności, a mimo to nie kto inny, a właśnie te dwie grupy decydują faktycznie o wszystkich sprawach rolniczych i terenowych, którą są pozostawione do decyzji samorządowi terytorialnemu i gospodarczemu. Podobieństwo obu grup polega na uprzywilejowaniu w prawach społecznych i w prawach wywierania wpływu na bieg życia miejscowego. To uprzywilejowanie w pewnych wypadkach jak np. w stosunku do osadników, jest wynikiem specjalnej polityki władz administracyjnych i sprężystej organizacji tej grupy, w innych wypadkach, np. gdy chodzi o ziemiaństwo, opiera się na tradycji, na fakcie wyższego poziomu kultury, stopnia wykształcenia no i zamożności. Nie można mieć do nikogo żalu, że, skoro ma on jakieś przywileje nie rezygnuje z nich i umie je wykorzystać.

Natomiast można i należy domagać się, aby przyszły bieg wypadków wyrównał różnice, usunął przerosty, upełnoprawnił wszystkich dotychczas pominiętych i zapomnianych.

FIKCJE.

Polskie prawodawstwo nie zna stanów, tak jak je znało ustawodawstwo Polski przedrozbiorowej i ustawodawstwa zaborców. Równość wobec prawa, równość kodeksowa, stwarza sugestię całkowitej, faktycznej równości w innych dziedzinach, a więc i w dziedzinie gospodarczej i w dziedzinie społecznej i w dziedzinie politycznej.

Sugestia ta jest fikcją, podobnie jak są fikcjami: znajomość prawa, dobre poinformowanie o sytuacji na rynku konieczne dla dokonania tranzakcji po słusznej cenie, jak jest fikcją zgoda na wysłanie do ciał samorządowych, czy do izb ustawodawczych tych, a nie innych ludzi.

Przy zbyt niskim stopniu kultury umysłowej i gospodarczej nie może być mowy o upełnoprawnieniu obywatelskim i na to nie poradzi nic żaden prawnik, żaden idealista żaden pseudo-demokrata, żyjący dotychczas wspomnieniami Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

Upełnoprawnienie nadane przez ustawy stwarza ramy, daje możność do działania w kierunku faktycznego upełnoprawnienia, do uczynienia z przedmiotu, nad którym państwo sprawuje władzę, podmiotu suwerennej władzy państwowej.

LUDWIK XIV WYRAZAŁ SIĘ JAŚNIEJ

Ludwik XIV rządząc Francją miał odwagę powiedzieć: „państwo to ja". Nasze „czynniki miarodajne" niechętnie przyznają się do swej roli natomiast lubią przemawiać w imieniu powszechności: „My, przedstawiciele ludności całej Wileńszczyzny, Nowogródczyzny itd. itd.".

Nikt jakoś przeciwko temu nie protestuje, nikt nie zabiera głosu nawet przeciwko listom kandydatów do rady gminnej na zebraniach wyborczych. Milczenie jest znakiem potwierdzenia, — mógłby ktoś powiedzieć.

Nie zawsze. Pytanie zadane dziecku, albo człowiekowi, który pytania nie rozumie, spotyka się najczęściej z milczącą odpowiedzią, która wcale nie oznacza zgody.

Nie wystarczy pytać, trzeba pytanie wyjaśnić, trzeba nauczyć odpowiadać na pytania i to nie tak, aby odpowiedź wyrażała pogląd nauczyciela, ale by w odpowiedzi naprawdę znalazły wyraz poglądy ucznia.

Drobnym rolnikom Wileńszczyzny, a więc tym, którzy stanowią trzon zaludnienia naszej ziemi, potrzebna jest dobra szkoła obywatelska.

PRZEDHISTORYCZNA TAKTYKA.

W dzisiejszych czasach nawet w wojsku, gdzie dyscyplina stanowi przysłowiowy fundament sprawności, nie potrzebują żołnierzy-pionków, żołnierzy nie umiejących walczyć samodzielnie, a tylko w wyrównanym szyku i na komendę. Obywatel tym bardziej powinien być indywidualnością.

Ludzie, których od czasów przedhistorycznych nikt o nic nie pytał, a jeżeli o co i pytał, to przedtem narzucał odpowiedź, nie umieją niczego chcieć, do niczego dążyć.

Ludzi tych z tej racji pomawia się albo o bezmyślność, albo, gdy zaczynają coś robić, o skłonność do komunizmu.

Tymczasem tego człowieka dopiero trzeba uczyć chcieć i uczyć dążyć do czegoś, razem z innymi, w zgodnym wysiłku społecznym.

ROLA SAMORZĄDU?

Szkoła powszechna i te zdobycze, jakie daje młodzieży wiejskiej służba wojskowa nie wystarczą, o ile później, poczynając od 22 roku życia, będzie pustka, o ile nie będzie uczciwej i dobrze pomyślanej organizacji dołów społecznych o ile nie zostanie odpowiednio zorganizowana praca na najniższych szczeblach samorządu.

Odpowiednio — to znaczy tak, by każdy należący do gromady czuł się rzeczywiście pełnoprawnym obywatelem, piastującym w swym ręku cząstkę zbiorowej decyzji. Każdy musi wiedzieć, że ani pan X, ani pan Y, dlatego, że są w dobrych stosunkach z policją, nie będą mieli większych praw, ani większego wpływu na przebieg wyborów, że nie zostaną z tego powodu wybrani do rady gromadzkiej, czy gminnej.

Dziś jest pod tym względem bardzo wiele nieufności. By tę nieufność przełamać trzeba wielu jaskrawych dowodów szczerości, trzeba głośnej akcji, która by w sposób wyraźny i bezwzględny wypleniła wszelkiego rodzaju przejawy „organizowania wyborów" i „obsadzania stanowisk" przy pomocy wyborów samorządowych.

OD WEWNĄTRZ.

Gdy są rozważane sposoby podniesienia gospodarczego Ziem Wschodnich, wysuwa się zwykle cały szereg trudności. Nie można wydatkować zbyt wiele pieniędzy na Wschodzie, gdy na Zachodzie burzą się bezrobotni przemysłowi. Nie można przerzucić na Wschód bezrobotnych przemysłowych, bo wówczas zaczną się burzyć bezrobotni rolni.

Funduszów nie zaangażowanych w walkę z bezrobociem nie ma.

Błędne koło.

W smutnych rozważaniach nad drogami wyjścia nie bierze się pod uwagę tylko jednej rzeczy, a mianowicie tej dynamiki, która drzemie niewykorzystana przez nikogo, wśród drobno-rolniczej miejscowej ludności.

Wszelkie przebudowy gospodarki prymitywnej na wyżej-zorganizowaną udają się, albo wówczas, kiedy się przeprowadza je całkowicie z zewnątrz, tak, jak to czyniły państwa europejskie w koloniach, albo wówczas, kiedy się je przeprowadza zdecydowanie od wewnątrz.

Obecnie ludność Wileńszczyzny masowo nie bierze żadnego udziału w przebudowie i rozbudowie gospodarczej kraju. Nie jest do tego celu w żaden sposób zorganizowana, ani w żaden sposób pociągnięta uczuciowo. Ludność ta obecnie jest tylko kulą u nogi organizatorów, życia gospodarczego i politycznego na tym terenie.

Chcemy, aby było inaczej i wierzymy, że ten rozwiąże zagadnienie Ziem Wschodnich w Polsce, kto naprawdę potrafi się oprzeć na miejscowej ludności.

Piotr Lemiesz.

Zagonowa szlachta Podkarpacka u P. Prezydenta Rzplitej



Onegdaj P. Prezydent Rzplitej przyjął na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Warszawie hołd Zw. Szlachty Zagonowej Podkarpackiej, która w liczbie kilkuset przybyła do stolicy, celem wzięcia udziału w Święcie Niepodległości. Zdjęcie nasze przedstawia P. Prezydenta R. P. przed frontem przedstawicieli Zw. Szlachty Zagonowej Podkarpackiej.

Podziękowanie Marszałka Śmigłego-Rydza

za przesłane życzenia

Składam serdeczne podziękowania wszystkim oddziałom wojskowym, instytucjom, zakładom naukowym, organizacjom i wszystkim osobom, które przesłały mi życzenia w dniu 10 listopada. Ich mnogość jest dla mnie wyrazem głębokiego współżycia łączącego społeczeństwo z armią.

(—) Edward Śmigły-Rydz.

Dziś zbiórka na pomoc zimową

Jeszcze jedną klauzulę traktatu wersalskiego wymówiła Rzesza

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi: Delegacje niemieckie w międzynarodowych komisjach rzek Ren, Dunaj, Elba i Odra złożyli przedstawicielom reprezentowanych w tych komisjach rządów następujące oświadczenie na piśmie:

Swoboda żeglugi na wszystkich drogach rzecznych i równouprawnień wszystkich żyjących pomiędzy sobą w pokoju państw na tych drogach w ciągu nieomal 100 lat przed wojną światową stanowiły podstawę owocnej współpracy krajów położonych nad spławnymi rzekami.

Wbrew zasadzie równouprawnienia w Wersalu i w tej dziedzinie wprowadzone na niekorzyść Niemiec sztuczny i sprzeczny z interesami żeglugi system, narzucający Niemcom stałą kontrolę międzynarodową jej dróg rzecznych. przekazano bowiem w mniejszym lub większym stopniu prawa suwerenne Niemiec pod tym względem komisjom międzynarodowym z szerokim udziałem państw, których ziemie nie leżą nad brzegami danych rzek.

Rząd niemiecki usilnie stara się o usunięcie tego nieznośnego sposobu załatwienia kwestii przez inne układy. Pełnomocnicy niemieccy w komisjach międzynarodowych w długotrwałych rokowaniach usiłowali najpóźniej do dnia 1 stycznia 1937 roku wytworzyć taki stan rzeczy, który dałby sie ze stanowiskiem Niemiec pogodzić. Rokowania te nie dały żadnego skutku, gdyż inne uczestniczące w komisjach państwa nie mogły zdecydować się na położenie kresu systemowi, nie dającemu się pogodzić z suwerennością Niemiec.

W stosunku do rzeki Ren najbliższy i najważniejszy sąsiad przybrzeżny Holandia w maju rb. nie przyłączyła się do stosowanej umowy. A właśnie w żegludze na tej rzece nieodzowne są wyraźne stosunki.

Również i na Elbie nie udało się zastąpić rozstrzygnięcia wersalskego przez nowe i usunąć stan rzeczy, przy którym 4 państwa nie pobrzeżne bez szczególnych interesów żeglugowych na tej rzece, były gwarantami swobody żeglugi na niej. Dla niemieckiej części górnego biegu tej rzeki dotychczas działa bez udziału Niemiec komisja międzynarodowa z sekretarzem generalnym Francuzem, ustanowionym w 1930 r. prowizorycznie bez zgody Niemiec.

Na Dunaju dziesięcioletnie zabiegi u państw leżących nad Dunajem o przywrócenie udziału Niemiec w międzynarodowej komisji dunajowej nie dały żadnego wyniku. Zgłoszone w końcu maja rb. przez rząd Rzeszy niemieckiej z całym naciskiem żądanie rewizji umowy o Dunaju, pomimo wszelkiej pojednawczości Niemiec również nie posunęło sprawy naprzód.

Wreszcie mocarstwa chcą utrzymać w mocy narzucone samowolnie Niemcom ograniczenie suwerenności Niemiec w żegludze po kanale cesarza Wilhelma.

Rząd Niemiec nie może zgodzić się na dalsze znoszenie wskazanego wyżej stanu rzeczy i dla tego czuje się zmuszonym do oświadczenia, że zawarte w traktacie wersalskim postanowienia o drogach żeglugi rzecznej w granicach Niemiec i oparte na tych postanowieniach umowy o żegludze uważa odtąd dla siebie za nieobowiązujące.

Rząd niemiecki zgodnie z tym postanowił wymówić zawarty dnia 4 maja rb. układ o modus vivendi w sprawie żeglugi na Renie, czyniąc to zgodnie z ustępem 2 art. 3 tego układu z mocą natychmiastową. Również rząd niemiecki odmawia podpisania umowy o takimże charakterze dotyczącej Elby. Od tej chwili ustaje współpraca dalsza Niemiec z wersalskimi komisjami do spraw żeglugi rzecznej. Pełnomocnictwa delegatów Niemiec w tych komisjach z dniem dzisiejszym wygasają.

Jednocześnie rząd Niemiec komunikuje o wprowadzonym przezeń zarządzeniu: żegluga na rzekach znajdujących się w granicach Niemiec jest otwarta dla wszystkich państw znajdujących się na stopie pokojowej z Rzeszą niemiecką. Nie będą czynione żadne różnice w traktowaniu statków obcych i niemieckich. Obowązuje to także w stosunku do opłat żeglugowych, zastrzega się jedynie rząd niemiecki, iż na drogach rzecznych innych państw rościć sobie będzie prawa do wzajemności.

Poza tym rząd niemiecki uprzedzi władze żeglugi rzecznej niemieckiej, że mają one wejść w układy z władzami żeglugi państw sąsiednich i zawrzeć w sprawach tej żeglugi dotyczących stosowne umowy.

Jak usunąć antysemityzm w Polsce

LONDYN (Pat). Jeden z najwybitniejszych działaczy żydowskich w Anglii Lord Melchett ogłasza w tygodniku „Spectator" artykuł o zagadnieniu żydowskim w Polsce.

Lord Melchett stwierdza, że antysemityzm ugrupowań prawicowych w Polsce pozostających pod wpływami ideologii Hitlera pcha ludność żydowską w Polsce w objęcia lewicy, która z natury rzeczy skłania się do komunizmu.

W tych warunkach jest bardzo pożądanym oświadcza Lord Melchett, aby ludność żydowska znalazła pomiędzy narodowym socjalizmem a komunizmem wyjście. Zdaniem lorda Melchetta, takim wyjściem jest jedynie syjonizm, znajdujący wyraz w emigracji żydowskiej do Palestyny.

Powołując się na badania statystyczne, lord Melchett podkreśla, że gdyby się dało z Polski usunąć co rok ludność żydowską w wieku 19—20 lat, to w ciągu 20 lat obecna liczba ludności żydowskiej uległaby zmniejszeniu do połowy, a w ciągu 40 lat pozostałoby w Polsce już tylko 14 proc. liczby obecnej Żydów.

Stosując taką taktykę wobec Żydów w Polsce, możnaby bez trudu w stosunkowo niedługim czasie, a mianowicie w ciągu około 30 l. zredukować ludność żydowską do rozmiarów, w których przestałaby ona stwarzać poważne trudności polityczne w kraju.

Biorąc w rachubę ludność żydowską w ogóle w Europie, a więc i poza Polską, również Żydów w Niemczech, Austrii, Czechosłowacji i Rumunii całe zagadnienie żydowskie sprowadziłoby się do stosunkowo prostego zadania emigracyjnego rocznie 60—70 tysięcy młodych Żydów w wieku od 19—20 lat.

Łuny nad Madrytem

MADRYT. (Pat.) Korespondent Havasa donosi, że kolumna powstańcza pułkownika Tella operująca wzdłuż drogi, prowadzącej do Toledo, zaatakowała wczoraj most Toledo. 12 bateryj powstańczych bombardowało pozycje rządowe po drugiej stronie rzeki Manzanares.

Artyleria rządowa odpowiadała wszystkimi swymi działami.

Atak kolumny płk. Tella rozwijał się w kierunku San Sicho i Calle de Antonio Lopez. Ulica ta znajduje się w odległości 300 metrów od lewego brzegu Manzanares.

Po obu stronach w akcji brały udział samoloty i tanki.

Wojska rządowe odpowiedziały na atak kolumny płk. Tella gwałtowną kanonadą dział i ogniem karabinowym żołnierzy i milicjantów, ukrytych na dachach i w mieszkaniach domów na ulicach Pose de la Syerios i Paseo Imperial. Siedem tanków rządowych przedostało się przez most Toledo, ale musiało się wycofać pod ogniem artylerii powstańczej. Jeden z pocisków padł w pobliżu płk. Tella, który został lekko raniony odłamkiem w głowę.

Kapitan Manzanera zajmuje obecnie ze swymi legionistami Calle de Antonio Lopez po lewej stronie rzeki. Powstańcy zdobyli kilka ufortyfikowanych domów.

W Madrycie, w wielu miejscach od pocisków artylerii powstańczej wybuchły pożary. W płomieniach, zdaje się, stoją dworzec kolejowy De las Delicias, zakłady tytoniowe i szkoła weterynaryjna.

SALAMANKA (Pat). Komunikat kwatery głównej wojsk powstańczych donosi:

W południowych dzielnicach Madrytu odparła 7 dywizja przeciwuderzenie nieprzyjaciela, przy czym wojska rządowe poniosły poważne straty.

Podczas przeprowadzonego pościgu natrafiły wojska powstańcze na przeszło 300 nieprzyjacielskich trupów, wśród których znajdowali się cudzoziemcy, zwłaszcza obywatele sowieccy. Przy jednym z zabitych znaleziono rozkaz, wydany przez sowieckiego generała i meldunek francuskiego majora, dowodzącego oddziałem międzynarodowym.

Wojska powstańcze umocniły w ostatnich dniach swe wysunięte naprzód pozycje i dokonczyły budowy szańców na zajętych ulicach Madrytu.

Rozgłośnia w Teneryfie donosi, że składający się z kilkunastu osób zarząd komunistycznego związku zawodowego opuścił również Madryt, udając się do Walencji.

Życzenia zagraniczne dla Marszałka Śmigłego-Rydza

WARSZAWA (Pat). Z okazji nominacji pan Marszałek Śmigły-Rydz otrzymał życzenia od następujących wysokich osobistości zagranicznych:

Z Austrii — od gen. Zehnera, podsekretarza stanu w ministerstwie obrony krajowej.

Z Belgii — od gen. H. Denis, ministra obrony narodowej i gen. van den Bergena, szefa sztabu głównego.

Z Czechosłowacji — od gen. Kejci.

Z Estonii — od gen. Laidonera, naczelnego dowódcy armii estońskiej, gen. Lilla, ministra obrony narodowej i gen. Reeka, szefa sztabu armii estońskiej.

Z Francji — od premiera Bluma, od marszałka Petain, od gen. Gamelin i od ministra wojny Daladier

Z Włoch od wiceministra wojny gen. Pariani, od ministra spraw zagranicznych hr. Ciano i od wiceministra spraw zagranicznych Bastianini.

Z Japonii od ministra spraw wojskowych gen. Terauchi.

Z Łotwy od naczelnego dowódcy armii łotewskiej gen. Berkisa.

Z Niemiec od gen. Hermana Goeringa i od marszałka polnego Blomberga.

Z Węgier — od gen. Roedera, ministra obrony narodowej.

Z Rumunii od ministra obrony narodowej gen. Angelescu.

Ze Szwecji od gen. Nygrena, szefa sztabu armii.

Z Wielkiej Brytanii — od marszałka polnego Deverella.

Poza tym nadesłali depesze: gen. Faury, gen. Coselschi z Rzymu, p. Devey z Chicago, b. minister pełnomocny Rumunii Wictor Cadere, b. minister pełnomocny Łotwy w Warszawie Groswald, obecnie minister łotewski w Paryżu, towarzystwo polsko - jugosłowiańskie w Zagrzebiu, towarzystwo polsko - łotewskie w Rydze, zarząd banku francusko - polskiego w Paryżu, towarzystwo polsko - szwedzkie w Stokholmie, zarząd towarzystwa francusko - polskiego kolei żelaznych, stowarzyszenie polsko - włoskie z Wenecji.

Pan Marszałek Śmigły Rydz wysłał na powyższe depesze podziękowania telegraficzne.

WARSZAWA (Pat). Według informacji uzyskanych przez PAT z okazji nominacji pan Marszałek Śmigły Rydz otrzymał około 30.000 telegramów oraz ponad 11.000 listów z życzeniami i wyrazami hołdu.

Kieł mamuta znaleziono w Lublinie

LUBLIN (Pat). W pobliżu rzeźni miejskiej, robotnicy wykopali kieł mamuta długości 1 mtr. i o przekroju 15 cm., wagi 20 kg.

Według opinii znawców kieł ten leżał w ziemi około 20 tys. lat. Wykopalisko umieszczono w muzeum miejskim.

W r. 1934 znaleziono również kości mamuta na przedmieściu Mury Jezuickie w Lublinie.

O tegorocznej emigracji do Łotwy

Okres pracy polskich robotników rolnych w Łotwie jest już na ukończeniu. Obecnie każdego tygodnia przez stację graniczną w Turmontach przyjeżdża kilkaset robotnic i robotników wracających do domu na zimę. Czas więc na podsumowanie wyników tegorocznego sezonu. Emigracja sezonowa jeżeli chodzi o Polskę nie jest rzeczą nową. Mamy jeszcze w pamięci niesłychany w dziejach eksodus chłopa polskiego do Niemiec „na saksy" i emigrację do Francji nie mówiąc nic o szeregu mniejszych terenów. Los tych ludzi poza granicami państwa nie powinien być obojętny i nieznany dla szerszego ogółu w Polsce, tym bardziej, że jak nas poucza historia tamtych emigracyj nie odbywały się one bez strat dla nas jako narodu i państwa.

W pierwszym rzędzie chodzi o rozstrzygnięcie kwestii czy robotnik nasz w Łotwie znajdował się w bieżącym roku w warunkach umożliwiających mu normalną pracę i zaoszczędzenie pewnej ilości gotówki czy też był on w położeniu pariasa zasilającego obce gospodarstwo swą pracą bez widocznej dla siebie korzyści.

Podstawą, na jakiej oprzemy swój sąd w tej sprawie będzie służyć: 1) osobiste zapoznanie się z sytuacją robotników w 30-tu gospodarstwach w 7 różnych okolicach Łotwy; 2) informacje robotników o warunkach pracy w 10 gospodarstwach sąsiednich; 3) informacje zebranie od 30 robotników w tej samej gminie lecz poza gospodarstwem; 4) osobiste zetknięcie się z robotnikami przychodzącymi ze skargami do Konsulatu R. P. w Rydze lub przebywającymi czasowo w biurze pracy Łotewskiej Izby Rolniczej w Rydze; 5) listy robotników pisane do Konsulatu R. P. w Rydze.

Materiał ten przekonuje nas, że większość robotników polskich znajduje w gospodarstwach łotewskich objektywne warunki pracy i zarobek przewidziany w kontrakcie. Natomiast 20—30 proc. z całej liczby około 30.000 naszych robotników pracujących w sezonie ubiegłym w Łotwie warunków tych nie znajduje i jest krzywdzone w różny sposób przez gospodarzy.

Najczęstszym powodem nieporozumień jest niewypłacenie części lub całości zarobku przez gospodarza. Chodzi tu o zatrzymanie wynagrodzenia za 1 miesiąc w razie odejścia robotnika do drugiego gospodarza, nieuzasadnione potrącenia z zarobku lub wydalenie z pracy bez wynagrodzenia za pracę. Drugie miejsce zajmuje kwestia niedostatecznego żywienia jako wynik dążności gospodarza do zaoszczędzenia na wydatkach związanych z utrzymaniem robotnika. Wspólne jadanie robotnika z gospodarzem nie może być dowodem jednakowych warunków wyżywienia, często bowiem urządzane są t. zw. „zajedki" polegające na tym, że po takim wspólnym, a b. skromnym obiedzie rodzina gospodarza, po odprawieniu robotnika zasiada ponownie do stołu. Trzecim zkolei, co do częstości powodem skarg robotników na gospodarzy jest złe lub niemoralne obchodzenie się gospodarza, czwartym — nieodpowiednie warunki noclegu i ostatnim — ciężka praca przy braku odpoczynku.

Jest rzeczą charakterystyczną, że najmniej skarg jest na ciężką pracę, bez porównania więcej na złe wyżywienie i obchodzenie się gospodarza.

Duża ilość pokrzywdzonych robotników, a także rodzaj skarg nie pozwala przejść nad tym do porządku dziennego. Emigracja nasza do Łotwy nie nosi charakteru bezładnych wędrówek z miejsca do miejsca, tak jak to było w Rosji przedwojennej. Organizacja sprowadzania robotnika z Polski do Łotwy i rozdziału między poszczególnych gospodarzy, przeprowadzana jest w sposób z góry obmyślany pod kierunkiem organów rządowych polskich i łotewskich.

Warunki pracy emigrantów są regulowane corocznymi umowami polsko-łotewskimi. Łotewska Izba Rolnicza wraz z gęstą siecią rejonowych biur pracy powołana jest do czuwania nad prawidłowym wykonywaniem umowy przez każdego gospodarza i robotnika. Zdawałoby się więc, że ilość pokrzywdzonych robotników przez gospodarzy powinna być zredukowana do minimum. W rzeczywistości jest jednak inaczej. Konsulat w Rydze jest zasypywany poprostu skargami pisemnymi i ustnymi.

Szczupły personel Konsulatu pracujący i tak ponad normę i możliwość fizyczną nie jest w stanie opanować tej całej powodzi ludzkich bied i nieszczęścia. Do tego należy dodać trudność roztoczenia opieki nad emigracją wskutek wielkiego jej rozdrobnienia. Nie ma chyba w sezonie ani jednego większego gospodarstwa w Łotwie, w którymby nie pracował polski robotnik, nie ma przy tym gminy z której nie byłoby jakichś skarg skierowanych do Konsulatu. Jasnym jest, że przy takim stanie rzeczy jedynie skuteczną opiekę nad robotnikiem może roztoczyć tylko Łotewska Izba Rolnicza dysponująca licznymi oddziałami (biurami pracy) na prowincji, wspólnie z miejscowymi oddziałami administracji.

O tym, jak ta opieka wygląda niech świadczy stan i utrzymanie punktów zbornych przy biurach pracy Ł. I. R. a także obchodzenie się ze znajdującym się tam czasowo robotnikiem. Wprost skandaliczne stosunki pod tym względem panują na punkcie zbornym przy ryskim biurze pracy (Parka iela 6). Brak choćby najprymitywniejszych wygód dla robotnika, który tu nieraz tygodniami czeka na pracodawcę, nieopalanie lokalu, niewydawanie żywności ani pieniędzy na przeżycie — niech będzie tego dowodem.

Robotnicy śpią na gołych ławach lub na podłodze marznąc z zimna i cierpiąc głód. Traktowanie robotnika, który znajduje się przeważnie w krytycznym położeniu bez pieniędzy i pracy jest czasami wprost oburzające.

Cały szereg faktów wskazuje, że również i na prowincji postępowanie władz łotewskich względem polskiego robotnika nie jest bezstronne. W niektórych wypadkach władze łotewskie postępują tak, jak gdyby im na polskim robotniku wcale nie zależało. Wskutek dewaluacji łata robotnicy utracili około 60 proc. zarobków. Władze łotewskie jak dotychczas zachowały się obojętnie wobec oczywistego i niesłusznego pokrzywdzenia całej 30-tysięcznej rzeszy robotniczej, tak jak gdyby ci ludzie byli natrętami, gwałtem wciskającymi się przez kordon graniczny, a nie siłą roboczą, która dźwiga na sobie główny ciężar gospodarki rolnej, tej podstawowej gałęzi produkcji Łotwy. Straty poniesione wskutek dewaluacji łata powinny być wyrównane. Nawiasem musimy tutaj dodać, że obniżka zarobków w Łotwie wskutek dewaluacji zrównała się z zarobkami miejscowymi w Polsce, należy więc przewidywać trudność rekrutacji w roku przyszłym, o ile w przyszłej umowie nie będzie podniesione wynagrodzenie za pracę.

Kończąc formułujemy następujące wnioski tyczące się tegorocznego sezonu pracy:

1. Większość robotników znalazła w roku bież. w Łotwie normalne warunki pracy i możność zarobku.
2. Stosunkowo duża część robotników została pokrzywdzona w różny sposób przez gospodarzy przeważnie bez żadnego późniejszego odszkodowania.
3. Powinno dążyć się do bardziej objektywnego, usprawnionego i szybszego rostrzygania sporów między robotnikiem i gospodarzem.
4. Dewaluacja łata odbiła się fatalnie na nastrojach wśród naszych emigrantów co jest zapowiedzią trudności w rekrutacji w roku przyszłym o ile zarobki w Łotwie nie zostaną odpowiednio podniesione.

Bohdan Kopeć.

Kronika tygodniowa

Na marginesie „zajść"

(Głosy naszych współpracowników)

Coroczne zaburzenia listopadowe, jakie się powtarzają na Uniwersytetach naszych zasługują na rozważenie sine ira et studio. Nie zamierzam poruszać tutaj strony humanitarnej tych rzeczy. Każdy gwałt skierowany przeciwko jednostce godzien jest potępienia, zwłaszcza jeżeli jest połączony z przewagą liczebną.

Co prawda w praktyce wszystkie uniwersytety świata stanowią chroniczne „ognisko zaburzeń". Sam widziałem rozruchy akademickie w Bolonii, w którymś tam roku ery faszystowskiej. Były to jednak zajścia tak odbiegające od naszych listopadowych, jak niebo włoskie od naszego.

Od czasu deklaracji Balfoura antysemityzm nie ma już podstaw logicznych. Żydzi odzyskali swoją ojczyznę, która rozwija się w tempie naszej Gdyni. — Żydzi emigrują do Palestyny. Jeżeli ilość emigrantów nie jest wielka, wina to Anglików, a nie Żydów. Gdyby antysemici całego świata byli logiczni, musieliby tedy organizować demonstracje nie anty żydowskie, ale anty — angielskie. Nie ulega jednak wątpliwości, że wina w stosunku do tego szerokiego nurtu antyżydowskiego (antysemickim, trudno to nazwać, ponieważ nie zwraca się przeciwko Arabom), ciąży i na społeczeństwie polskim. Stosunek do syjonizmu, polityka rybaka Kassa przyjmowana jest przez społeczeństwo polskie z dziwną obojętnością. Nawet urzędowe postawienie na forum międzynarodowym sprawy emigracji palestyńskiej przez min. Becka, większego wrażenia nie wywołało. Społeczeństwo polskie mało interesują procesy twórcze. Cóż dziwnego, że nie bardzo zdaje sobie z tego wszystkiego sprawę i nasza młodzież.

Gdybym teraz był nauczycielem w szkole mieszanej, przyprowadziłbym dziecko żydowskie do chrześcijańskiego i powiedziałbym mu tak: „Uderzyłeś go przed chwilą i użyłeś słów znieważających. A czy ty wiesz, że kiedyś przed wojną spotkało to twego ojca? Czy zdajesz sobie sprawę, że ten mały Żydek ma już swoją ojczyznę, do której wyjedzie z chwilą, kiedy dorośnie. A Polska będzie mu pomagała tak samo do odzyskania Niepodległości jak Amerykanie, Włosi, Francuzi dopomogli Polsce do odzyskania Niepodległości. Tak samo, jak ty, kolega twój jest synem narodu, który pragnie wolności".

Sądzę, że ta odrobina frazesu historycznego miałaby większe powodzenie niż frazesy sentymentalne. Ale nie tylko trzeba mówić, tą drogą trzeba iść.

Zawieszania wykładów, kary, sadzania, czy nie sadzania, cała ta „apologiczna polityka to tylko poprostu półśrodek. Środkiem radykalnym byłoby stworzenie osobnego Uniwersytetu Żydowskiego. „II-go powiedzmy Uniwersytetu Palestyńskiego z tymczasową siedzibą w Polsce" (bo jeden już jest w Palestynie).. Sądzę, że zarówno oba rządy t. j. Polski i Palestyski, jak i międzynarodowa finansiera żydowska będą w stanie taki Uniwersytet szybko zbudować.

Projekt ten jest jedynym środkiem, zmierzającym do gruntownej zmiany atmosfery w Uniwersytetach naszych. Młodzież żydowska posiadając własne życie wewnętrzne, nie będzie wyrastała w niechęci do Polski. A to jest rzeczą b. ważną. Dziś Państwo Polskie

ze świata filmu

Jan Kiepura chce nabyć „Dolinę Szwajcarską“

i zbudować w Warszawie atelier filmowe

Dużą sensację w kołach finansowych wywołało wystawienie na licytację w Warszawie szeregu wartościowych obiektów, zarówno w centrum miasta, jak i na przedmieściach.

Na dzień 14 grudnia wyznaczono sprzedaż przymusową 21 różnych nieruchomości opisanych przez wierzycieli. Wśród licytowanych obiektów, znajdują się także trzy nieruchomości, stanowiące własność Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego, a znane pod popularną nazwą „Doliny Szwajcarskiej“. Dwupiętrowa kamienica przy ul. Szopena 5—9, wraz z przyległającym olbrzymim parkiem i urządzeniami rozrywkowymi, sprzedana ma być w drodze przymusowej, przy czym Dolinę oszacowano łącznie na 545.000 zł.

Poza tym z młotka sprzedanych zostanie 10 budynków fabrycznych upadłej sp. akc. Pe-Pe-Ge, które znajdują się na Pradze przy ul. Otwockiej.

W związku z licytacją „Doliny Szwajcarskiej“ pojawiły się ponownie pogłoski, że kupić ją ma Jan Kiepura, który zamierza na jej terenach pobudować nowoczesne atelier filmowe.

Gdyby Kiepura faktycznie wybudował w Warszawie nowoczesne atelier filmowe — może wpłynęłoby to w jakiś sposób na polepszenie naszej sztuki kinematograficznej, która dotychczas wlecze się w ogonku za innemi państwami.

Małżeństwo Johna Barrymore

Słynny artysta filmowy John Barrymore, liczący obecnie 54 lata, poślubił onegdaj 23-letnią Elainę Barrie.

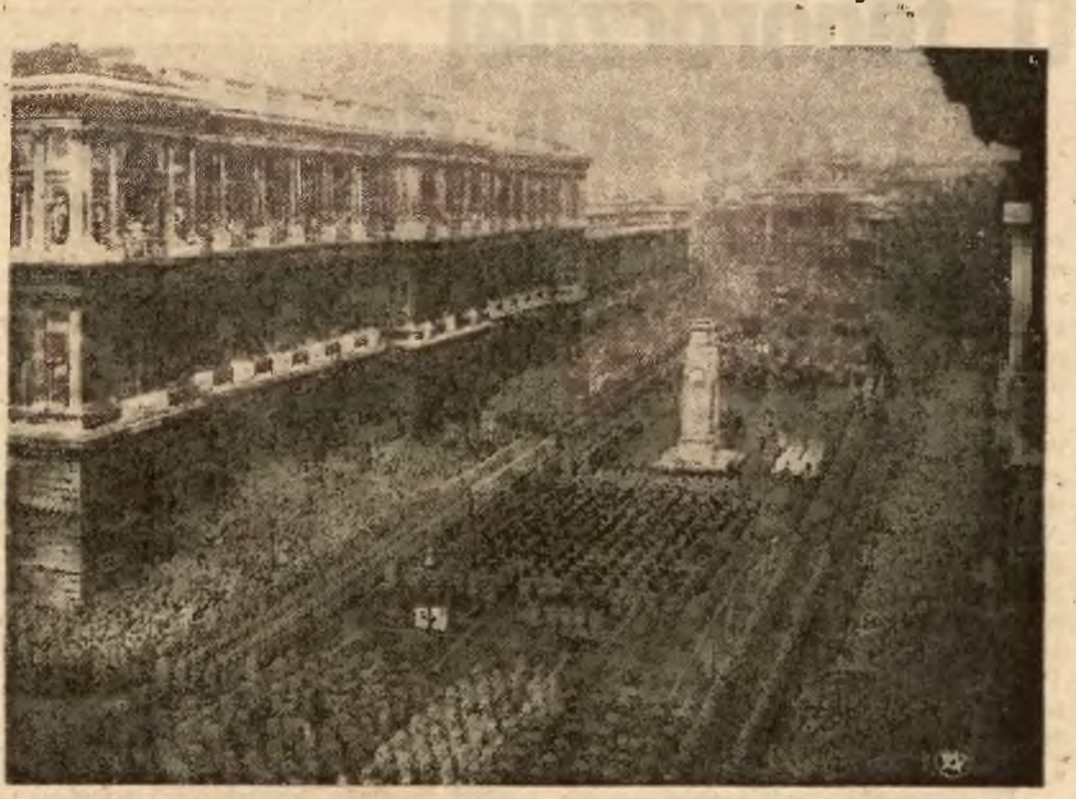
„Zabawka“ to nie zabawka...

Adw. Hofmokl-Ostrowski skarży ponownie wytwórnię filmową

Adw. Zygmunt Hofmokl-Ostrowski (ojciec), który, jak wiadomo, poza działalnością obrończą, zajmuje się także działalnością literacką, wystąpił do XI wydziału cywilnego Sądu Okręgowego z pozwem na tle naruszenia praw autorskich.

Głośny był w swoim czasie proces prowadzony przez adw. Hofmokl-Ostrowskiego z powodu użycia przez jedną z wytwórni filmowych nazwy sztuki „Zabawka“ do scenariusza filmowego. Prawomocnie zasadzono wówczas na rzecz autora kilkutysięczne odszkodowanie. Przegrany proces nie odstraszył jednakże wytwórców filmowych i jedno z biur warszawskich ponownie nazwało posiadany obraz „Zabawką“. Tym razem adw. Hofmokl-Ostrowski żąda odszkodowania w wysokości 6.000 zł.

XVIII-a rocznica zawieszenia broni w Londynie



W 18-tą rocznicę zawieszenia broni, przypadającą na dzień 11 listopada, odbyły się w szeregu stolic europejskich, a szczególniej w Londynie i Paryżu tradycyjne uroczystości. Kulminacyjnym punktem uroczystości w Londynie, było złożenie wieńca przez króla u stóp pomnika ku czci poległych. — Zdjęcie nasze przedstawia uroczystości obok pomnika ku czci poległych w Londynie.

Paryż bez tramwajów

Wzrastający z każdym dniem rozwój i szybkość komunikacji ulicznej w wielkich miastach sprowadza powolne ale nieodzowne wycofanie tramwajów z ruchu licznego. Tramwaj ze swoją powolnością, spowodowaną koniecznością ścisłych przystanków i zwolnień na skrzyżowaniach ulic nie wytrzymuje konkurencji z kolejką podziemną i autobusami. To też w Paryżu, gdzie przepisowa szybkość tramwaju nie może przekraczać 20 klm. na godzinę, stają się one zupełnym anachronizmem i prawdziwą przeszkodą w ruchu ulicznym.

Po wycofaniu dorożek z ulic paryskich przyszła kolej na tramwaje, których ostatnia godzina wybije na wiosnę przyszłego roku. Wszystkie linie tramwajowe zastąpione zostaną odpowiednią ilością wygodniejszych i znacznie szybszych autobusów. Naskutek tych zmian rozbudowana zostanie znacznie linia kolejek „metro“, a szczególnie na krańcach miasta. Za przykładem Paryża pójdą niewątpliwie wkrótce wszystkie większe miasta niemieckie, z których Berlin dziś już stara się powoli wycofać tramwaje śródmieścia.

Wzdłuż i wszerz Polski

Język litewski, chiński i hinduski na uniwersytecie warszawskim.

Nowy spis wykładów na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego wprowadza szereg wykładów lingwistycznych zarówno języków mniejszości narodowych, jak i języków egzotycznych.

Wprowadzone będą specjalne lektoraty języków litewskiego i ukraińskiego. Pozatem na Uniwersytecie Warszawskim wykładane będą język hinduski (narzecze — Bengali) przez lektora hindusa, Goschala i język chiński przez lektora dr. Ju-Yoei.

Urzędnicy lwowskiego „Phoenix'a“ śpią w biurach.

Od szeregu dni trwa strajk okupacyjny urzędników w lwowskim oddziale Tow. Ubezpieczeń „Phoenix“. W pokojach biurowych urzędnicy poustawiali przyniesione z domu łóżka, rozłożyli sienniki i materace. Strajkują również woźni biurowi.

Zając o 5-ciu nogach.

Rolnik Jan Hodec, zam. w Sławęcinie na Kaszubach, zastrzelił szaraka wagi 14 kg.

Zając-olbrzym okazał się niezwykłym zwierzęciem o 5 nogach. Piąta noga wyrastała mu pośrodku pomiędzy obiema łapkami przednimi. Była ona nieco krótsza od dwu pozostałych i mogła służyć przez czas jakiś tylko do podpierania się. Najbardziej ciekawa jest ta okoliczność, że pięcionogi zając zapewne przed kilku laty został postrzelony w przednią lewą łapkę właściwą. Łapka miała zgruchotaną kość i zwisała na skórze. Wskutek wypadku „nadliczbowa“ noga okazała się potrzebną i przez długi czas spełniała doskonale rolę zastępcza, o czym świadczy budowa i zdrowie okazu.

Szkoda tylko, że myśliwy spożył zdobycz i nie zachował jej dla studiów nad niezwykłym wybrykiem natury.

Światowy kongres i wystawa antyalkoholiczna w r. 1937 w Warszawie.

Na zaproszenie rządu Rzeczypospolitej odbędzie się w r. 1937 w Warszawie światowy katolicki kongres antyalkoholiczny.

W ub. sobotę odbyła się w sali Instytutu Akcji Katolickiej w Warszawie (Nowogródzka 49) konferencja prasowa pod przewodnictwem ks. gen. Olszewskiego. Wygłoszono cały szereg referatów o akcji do walki z alkoholizmem.

W czasie trwania kongresu, który ma odbyć się we wrześniu następnego roku zostanie zorganizowana międzynarodowa wystawa przeciwalkoholowa

„Ul. Alkazaru“ w Krakowie.

Donoszą z Krakowa, że na ul. Gołębiej umieszczono w nocy tabliczki z napisem: ul. Alkazaru. Z polecenia władz tabliczki zostały usunięte.

kroczy od triumfu do triumfu. Od Paryża do Londynu. Ale każde jutro jest zasłonięte chmurami. A kiedy piorun uderzy, wówczas ludziom jest potrzebna pomoc ludzi, a narodom, pomoc narodów. Mieć wszędzie przyjaciół. Oto podstawa każdej zdrowej polityki.

Jeżeli chodzi o środki doraźne, to gdybym był komendantem policji, używałbym do uspakajania rozruchów studenckich nie policjantów, ale policjantki. W walce mężczyzn jest zawsze coś tragicznego. W walce płci obojga byłoby w tym wypadku, raczej coś zupełnie innego. I jeszcze jedno. Jeżeli w słynącym ze swobód Paryżu, Londynie, czy Nowym Jorku zbierze się 500 osób, zaraz jak z pod ziemi wyrasta charakterystyczna postać stróża porządku. I tylko jedno miejsce na świecie najbardziej właśnie burzliwe t. j. aula uniwersytecka obywa się bez niego.

Nie jestem zwolennikiem posyłania na Wszechnice nawet policjantek. Ale powinna istnieć akademicka straż honorowa, złożona z akademików ostatniego roku. Przydałyby się jakieś piękne stroje i kto wie, czy nie tylko zyskały by na tym uroczystości, ale i szyby okienne.

A teraz na zakończenie parę słów pod adresem „gorącej młodej krwi“! Nie przemawiam językiem sentymentalizmu, ponieważ młode pokolenie dzisiejsze jest zdaje się raczej realistyczne i pozytywne. Będę mówił językiem rozsądku.

Polska w tej chwili ma istotnie szanse zostania wielkim mocarstwem. Po wizytach paryskich i londyńskich jaknajpomyślniej zakończonych, po bliskim wejściu do grona 4-ch wielkich mocarstw, po realizacji czterolatki która się rozpocznie za kilka tygodni, kraj nasz stanie niewątpliwie u progu pomyślności. Pomyślności właśnie dla młodych i najmłodszych.

W tej chwili każde zaburzenie wewnętrzne jest wodą na młyn propagandy obcej, która nie omieszka tego wykorzystać. Prasa zagraniczna, w swojej części Polsce niechętnej, może osłabić efekty zdobyczy londyńskich, zamknąć tereny przed Żydami (emigracja nie jest filantropią, nie wpuszcza się emigranta, którego nie chcą gdzie indziej), utrudnić stosunki handlowe! A tego wszystkiego nie chce przecież żadna „gorąca krew“. Ona chce jedynie szczęścia, jedynie pomyślności Ojczyzny! **Kazimierz Leczycki**

Australia stała się większa

Terytorium Australii „powiększyło się“ niedawno o 7 i pół milionów km kw. powierzchni przez przyłączenie do niej ziem położonych pod biegunem Południowym, które dotąd będą nosiły nazwę Australijskiego Antarktyku. Terytoria te obejmują wszystkie wyspy i tereny z wyjątkiem posiadłości francuskiej, Ziemi Adelina na południe od 60° szerokości połudn. i pomiędzy 160° a 45° długości wschodniej. Część lądowa składa się z płaskowzgórza, wznoszącego się do wysokości 3000 m., jej linia brzegowa ma ok. 3200 km długości. Część terytorium przyłączonych obecnie do republiki australijskiej oddawna już jest znana jako doskonały teren połowu wielorybów. Ponadto przewidywany tu jest rozwój rybołówstwa, łowu lisów i zbiór jaj pingwinów. Bogactwa mineralne australijskiego Antarktyku nie zostały jeszcze dokładnie zbadane, ale już obecnie sygnalizowane są wielkie pokłady węgla na odcinku brzegu Rossa.

„Wileńskie zamachy petardowe“

w Sądzie Najwyższym

Do izby karnej sądu najwyższego wpłynęły akta pierwszej sprawy z licznej serii procesów o zamachy petardowe na sklepy żydowskie, organizowane przez członków b. Obozu Narodowo-Radykalnego.

Skargę kasacyjną wnieśli obrońcy 3-ch studentów z Wilna: Goniewicza, Bonarowskiego i Kuczyńskiego, skazanych w 2-ch instancjach na kary do trzech lat więzienia za przynależność do potajemnej organizacji i urządzania zamachów przy pomocy środków wybuchowych.



Na koncercie

Synek: — Mamusiu, to taka nudna muzyka, możeby oni coś innego nastawili?

Matka: — Syneczku, to nie jest nasz Philips, orkiestry się nie nastawia.

Fabrykanci wykupili i zniszczyli „wieczną zapałkę“

W swoim czasie głośnym był w całej Europie wynalazek wiedeńskiego chemika dr. Ringera t. zw. „wiecznej zapałki“. Wynalazł bowiem masę chemiczną, którą pocierając, otrzymywało się płomyk normalnej zapałki. Masa umożliwiała zapalanie się z górą 600 razy, a ponieważ koszt takiej zapałki był minimalny, można było uważać zapałkę za „wieczną“. Ponieważ wieczna zapałka wyrządzałaby wielką konkurencję fabrykom zapałek, przeto postarały się fabryki o wykupno patentu. Onegdaj odbył się w Wiedniu ostatni akt pogrzebu tego wynalazku, likwidacja „Oesterreichischer Ringer Zuendstab“ — G. m. b. H.“ Dr. Ringer otrzymał wysokie odszkodowanie.

W ten sposób wynalazek, który mógł się stać dobrodziejstwem, został wykupiony przez kapitał, produkujący zapałki szwedzkie gorsze i znacznie droższe.

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— LICZNE MIELIZNY ZATOKI PUCKIEJ. w jej zachodniej części stanowiły poważną przeszkodę dla łodzi rybackich. Obecnie prace pogłębiarskie kontynuowane są na kilku odcinkach. Po zakończeniu h rybacy w mierzei Helskiej oraz Kępy Oksywskiej, Kępy Rewskiej, Puckiej i Swarzewskiej będą mogli bez trudności dostać się do Pucka. Trasa pogłębiona wytyczona jest bojami (wielkie pływające beczki żelazne, zakotwiczone na dnie).

LITWA

— SEJM UCHWALIŁ USTAWĘ O OBOZACH PRACY.

Sejm uchwalił ustawę o obozach przymusowej pracy, w których będą umieszczane osoby, karane przez organy administracyjne. Również zostało uchwalone uzupełnienie ustawy o nadzwyczajnej ochronie państwa, mocą którego osoby niebezpieczne dla porządku publicznego mogą być zamykane w obozach koncentracyjnych.

— OŻYWIENIE LITEWSKO-NIEMIECKIEJ WYMIANY TOWARÓW. Otwarcie małego ruchu granicznego litewsko-niemieckiego spowodowało znaczne ożywienie w przesyłaniu posyłek do Niemiec i z Niemiec. W komorze celnej oraz na stacji kolejowej w Wierzbołowie ożywienie to zmusiło do zwiększenia liczby pracowników w tych urzędach.

— ZAMACH NA KOMISARZA POLICJI W GIŻACH.

Dowiadujemy się obecnie, iż 9 listopada o godz. 18 do lokalu komisariatu policji w Giżach (pow. wyłkowyszkowski) wszedł nieznany osobnik i strzelił dwukrotnie do komisarza L. Lietuwininkasa. Strzały okazały się śmiertelne i Lietuwininkas zmarł na miejscu.

Następnie morderca usiłował zabić obecnego w komisariacie policjanta Markszajtisa, jednakże chybił. Na miejsce wypadku przybył niezwłocznie naczelnik policji kryminalnej Pamatajtis, który zarządził dochodzenie. Morderca jest poszukiwany.

— „SŁUŻBA PRACY" STUDENTÓW — POLAKÓW. Walne zgromadzenie członków Zjednoczenia Studentów Polaków Uniwersytetu Witolda Wielkiego po ożywionej dyskusji uchwaliło wprowadzić powszechną „służbę pracy". Każdy członek Zjednoczenia obowiązany jest poświęcić choć parę godzin w miesiącu na pracę społeczną.

— WIECZÓR KU CZCI H. SIENKIEWICZA. 15 listopada br. w sali Gimnazjum Polskiego im. A. Mickiewicza w Kownie odbędzie się wieczór ku czci Henryka Sienkiewicza w 20-lecie jego śmierci.

ŁOTWA

— 11 bm. ODBYŁO SIĘ WIELKIE ŚWIĘTO ARMII i bohaterów poległych w zwycięskiej bitwie z armią Bermondta w roku 1919 pod Rygą. Bitwa ta zapewniła niepodległość Łotwie. Po złożeniu przez prezydenta państwa wieńca na cmentarzu wojskowym, w obecności rządu, generalicji, korpusu dyplomatycznego i wojska, oraz po przemówieniu prezydenta odbyła się wielka defilada wojskowa.

— TURNIEJ SZACHOWY — korespondencyjny pomiędzy Rygą a Szwecją zakończył się po 2 latach wygraną Łotwy 4:1. Ze strony Szwecji brały udział 4 kluby, w Rydze — 1 „Klub Seniorów".

ESTONJA

— GEN. LAIDONER O WYBORACH DO ZGROMADZENIA NARODOWEGO. Naczelny wódz armii estońskiej gen. Laidoner w wywiadzie prasowym oświadczył iż twierdzenie w memorandum 4 byłych prezydentów na temat słabości armii estońskiej całkowicie mija się z prawdą. Tak sprawnej i tak dobrze wyposażonej armii oraz mocno zabezpieczonych granic jak obecnie Estonia jeszcze nigdy nie miała. Wojsko estońskie nie zajmuje się polityką nie weźmie udziału w wyborach do zgromadzenia narodowego. Gen. Laidoner wycofał swoją kandydaturę.

Święto Niepodległości Polski w Łotwie i Estonii

W dniu polskiego Święta Niepodległości odbyło się w Dyneburgu uroczyste nabożeństwo w obecności konsula R. P. Buynowskiego, dowódcy dywizji łotgalskiej gen. Bacha, prefekta, burmistrza miasta oraz przedstawicieli kolonii polskiej.

Wieczorem na bankiecie, wydanym w konsulacie R. P. gen. Bach wygłosił dłuższe przemówienie, w którym złożył życzenia w imieniu społeczeństwa, armii i miasta. Gen. Bach podkreślił głęboką przyjaźń, łączącą naród polski i łotewski oraz sławę oręża polskiego, od dającego nieraz usługi narodom zaprzyjaźnionym. W zakończeniu gen. Bach wzniósł toast na cześć Rzeczypospolitej Polskiej oraz Marszałka Śmigłego-Rydza, który szczególnie jest bliski armii łotewskiej przez swój osobisty udział w walkach o niepodległość Łotwy.

Z okazji Święta Niepodległości Towarzystwo Zbliżenia Polsko-Estońskiego w Tartu zorganizowało uroczystą akademię. Na akademii m. in. byli obecni prezydent miasta gen. Tonisson oraz prof. Uluotos, który wygłosił referat na temat stosunków polsko-litewskich z punktu widzenia historycznego. Wilno oświadczył prelegent — aczkolwiek znajduje się na terytorium historycznie litewskim, moralnie i etnograficznie należy do Polski. Z Wilna wyszło wielu słwnych Polaków, miasto to stało się kolebką najlepszych sił wojkowych, które tam rozpoczęły walkę konspiracyjną o niepodległość.

Setny numer polskiego pisma w Łotwie

Sto tygodni temu, — **24 grudnia 1934 roku** — ukazał się w Rydze pierwszy numer „NASZEGO ŻYCIA" — jedynego pisma polskiego w Łotwie. Obecnie otrzymaliśmy numer setny.

Pismo to było spadkobiercą prac i idei, przyświecających zamkniętemu w Dyneburgu pismu codziennemu „DZWON", wychodzącemu ongiś pod redakcją p. Kazimierza Leczyckiego.

„Nasze życie" ukazywało się regularnie, informując liczną polonię łotewską przedewszystkim o życiu Polski. Pismo, świetnie robione technicznie, prowadzone przez zdolnych dziennikarzy, b. posła do Sejmu łotewskiego p. Jarosława Wilpiszewskiego i p. Miż-Myszyna, zdobyło sobie zasłużoną popularność wśród Polaków w Łotwie.

Hołd delegacji policji węgierskiej na Rossie



Policja węgierska składa kwiaty u stój mauzoleum na Rossie.

Peowiacy w Święto Niepodległości

14 bm. w sali Federacji PZOO odbyła się uroczystość obchodu Niepodległości, zorganizowana przez Koło Wileńskie Zw. Peowiaków, połączona z uroczystym apelem poległych w walkach o niepodległość z okręgów wileńskiego mińskiego i kowieńskiego.

Zebrani w sali peowiacy i peowiaczki stanęli w zwartych szeregach pod udekorowanym popiersiem Marszałka Piłsudskiego. Światła w sali były przyćmione krepą. Przy popiersiu stanął poczet sztandarowy Związku Peowiaków. Apel przeprowadził peowiak, major Maksymilian Ossowski, składając następnie raport prezesowi koła, senatorowi płk. Dobaczewskiemu. Listę poległych odczytywał mjr. Ossowski przy głuchym odgłosie werbli.

W apelu wzięli udział.: wicewojewoda Gintowt-Dziewałtowski, płk. Janicki, wiceprezydent miasta Nagurski i wiceprezydent Grodzicki, dyrektor KP. inż. Głazek, nacz. wydziału urzędu wojewódzkiego Jasiński, mjr. Peszyński, mjr. Spaczyński, nacz. wydz. personalnego dyrekcji poczt i telegrafów Mueller, władze Związku Peowiaków i zaproszeni goście.

Po skończeniu odczytywania listy poległych peowiaków i peowiaczek artysta dramatyczny teatru na Pohulance Zdzisław Mrożewski recytował trzy wiersze K. Wierzyńskiego ze zbioru „Wolność tragiczna", a mianowicie „Listopad 1918 r.", „Rozmowa z Baryką" i „Nocny pochód".

Andrzej Gide wyrzeka się komunizmu

Pisma donoszą, że w najbliższym czasie ukaże się nowa książka Andrzeja Gide'a p. t. „Powrót z ZSRR". Od dawna już krąża wersje, że znakomity francuski beletrysta wyrzekł się komunizmu.

Dziś już nie ulega wątpliwości, że tak jest. We wczorajszym numerze „Figaro" ukazał się fragment ze wstępu do tej książki. Gide pisze tam:

„Jeżeli nawet myliłem się dotychczas, to cieszę się, że wczas przyznaję się do błędu, gdyż jestem odpowiedzialny za tych wszystkich, którzy czytają me dzieła. Są rzeczy ważniejsze dla mnie, niż ambicyjki osobiste i niż interesy Związku Sowieckiego. Te rzeczy — to ludzkość, jej losy i kultura".

Z muzyki

Pianista Szura Czerkaski

Artysta, uczeń Józefa Hofmana, po raz pierwszy wystąpił w Wilnie z własnym recitalem w piątek 13.XI. Olśnił odrazu jedną stroną swego talentu, fenomenalną techniką. Niezmiernie surowe wymagania stawiane dziś muzykom w tym zakresie przyzwyczaiły nas do bardzo wysokiego poziomu. Czerkaski wybija się ponad najlepszą normę.

Pokazał ją w doborze niezmiernie trudnych sztuk, „Wariacjach" Brahmsa na temat Händla, w błyskotliwym „Kalejdoskopie" Hofmana, pociągającym swymi pianistycznymi efektami, w 2-ch „Poematach walcowych" na lewą rękę. Zadokumentował tu pianista nadzwyczajną samodzielność lewej ręki, ale tego rodzaju utwory raczej mogą zadziwić, niż zrodzić to wzruszenie, które daje prawdziwa sztuka. Wreszcie Fantazja Don Juana Liszta okazała wszystkie naprawdę imponujące, możliwości pianisty, dysponującego ponadto ogromnym temperamentem i ekspresją dynamiczną.

Pozatem posiada artysta trafne odczucie poszczególnych form („Mazurek c-dur" i „Valse Willante" Chopina), bardzo piękny zróżnicowany ton o wyrazistym piano (np. w „Nokturnie" Chopina).

Ale muszę też wyłuszczyć parę zastrzeżeń: zdaje się być rzeczą pewną, że z im wybitniejszą indywidualnością artystyczną mamy do czynienia, tym większe stawiamy wymagania.

To też zaniepokoić może, że artysta nie ma całkowitego zrozumienia dla wymowy pauz. Najbardziej dało się to odczuć w „Wariacjach" Brahmsa, gdzie zbyt nikło były zaznaczone granice między poszczególnymi tak różnorodnymi w fakturze harmonicznej i stylu cząstkami. Prócz tego, kto wie, czy ta nadzwyczajna łatwość techniczna nie prowadzi Czerkaskiego do przesady, mian. nadmiernie szybkich temp (w Bachu, Brahmsie), do pewnego lekceważenia liryzmu w interpretacjach (najbardziej ucierpiała na tym „Ballada" f-moll Chopina). Zarzut braku liryzmu stawiam, mając na myśli wykończenie artystyczne poszczególnych fraz muzycznych, które może być osiągnięte na drodze świadomej pracy i jest wykładnikiem dojrzałości artystycznej.

Ale powtarzam — zastrzeżenia zrodził właśnie olśniewający talent Czerkaskiego, który nie tyle wzrusza, ile fascynuje.

hhk.

Dwa nowe hufce harcerzy na terenie Wileńszczyzny

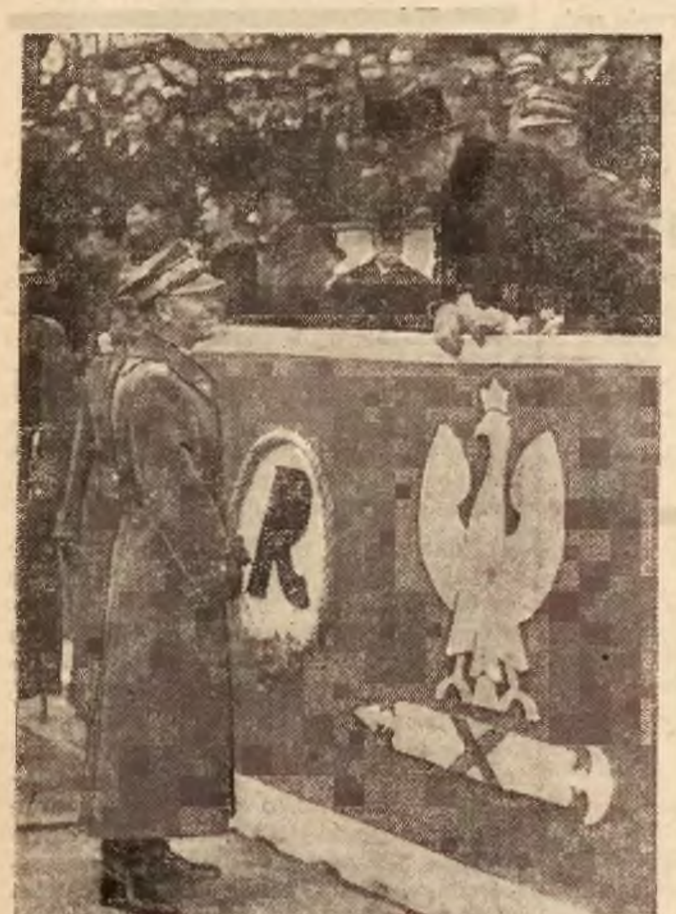
Na terenie powiatu oszmiańskiego został powołany do życia hufiec oszmiański z siedzibą komendy w Oszmianie, zaś na terenie powiatu wileńsko-trockiego został utworzony hufiec wileńsko-trocki z siedzibą komendy w Wilnie. Pełnienie obowiązków hufcowych zostało powierzone d-howi Judyckiemu Wiktorowi i phm. Lewandowskiemu Wincentemu.

CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI





Wielka rewja armii przed Naczelnym Wodzem. W dniu Święta Panstwowego 11-go listopada, odbyła się na Rozdrożu w Warszawie, przed Naczelnym Wodzem Marszałkiem Edwardem Śmigłym-Rydzem, w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu, wielka rewia, jedna z największych dotychczas w Polsce Niepodległej oglądanych, wszystkich rodzajów broni polskiej siły zbrojnej. Zdjęcie u góry przedstawia moment po złożeniu wieńców na stopniach Belwederu przez najwyższych dostojników Państwa z P. Prezydentem R. P. i Naczelnym Wodzem Marszałkiem Śmigłym-Rydzem na czele. Zdjęcie na lewo przedstawia P. Prezydenta R. P. na trybunie reprezentacyjnej, w rozmowie z Marszałkiem Śmigłym-Rydzem, przed rozpoczęciem defilady wojsk. Zdjęcie z prawej przedstawia Marszałka Śmigłego-Rydza, wkładającego do pochwy szablę, ofiarowaną mu przez armję.





Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego na Podhalu. W Makowie Podhalańskim odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego i nadania Jego imienia domowi wypoczynkowemu Rodziny Kolejowej. Pomnik został wybudowany na stokach górskiej rzeki Skawy, na tle oprawy leśnej. Zdjęcie przedstawia odsłonięty pomnik.



Doroczne posiedzenia Polskiej Akademii Literatury. W siedzibie Polskiej Akademii Literatury w Warszawie, odbyło się doroczne posiedzenie Akademii. Zdjęcie przedstawia fragment posiedzenia, z protektorem Akademii gen. Śmigłym-Rydzem na pierwszym planie.



Bez komentarzy. Punkt werbunkowy obrońców Madrytu w stolicy Hiszpanii. Pod jakim hasłem odbywa się werbunek, świadczy portret czerwonego dyktatora na ścianie.



Maszyna do pisania nut. Jedna z firm frankfurckich zaczęła produkować maszyny do pisania nut, rozwiązując tym samym problem, który dawno już zaprzątał głowy różnych wynalazców.

Nowy pretendent karlistów hiszpańskich do tronu. Po śmierci 87-letniego Don Alfonso Carlosa karliści hiszpańscy wysunęli na kandydata do tronu jego siostrzeńca, księcia Karola Habsburga.

Zdjęcie na prawo.

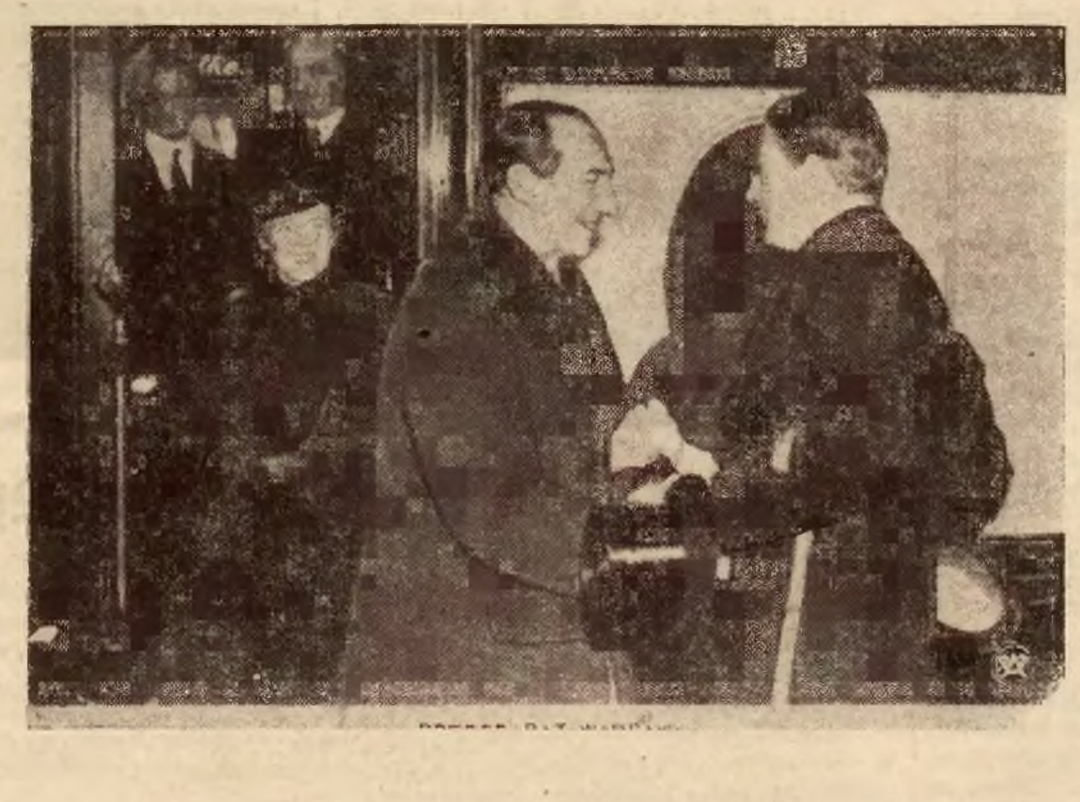




Laureat nagrody Nobla. Prof. Otton Loewen z Grazu otrzytrzymał w roku bież. nagrodę Nobla z zakresu medycyny za pracę i badania chorób sercowych.

Japońskie szyldy na chińskich kolejach. W Shan Hai Kwan, jak i na innych licznych dworcach kolei Pei-Ping, obok napisów w chińskim języku umieszczono napisy japońskie. Zdjęcie na prawo.





Pierwsze fototelegramy prasowe z Londynu do Warszawy. Onegdaj po raz pierwszy w dziejach fototelegrafii polskiej otrzymano w Warszawie fototelegramy prasowe (fotografie transmitowane drogą telegraficzną) z Londynu, przedstawiające moment przyjazdu i powitania na dworcu londyńskim ministra oraz poszczególne momenty z wydanych na jego cześć przyjęć. Dla uwypuklenia sprawności obsługi fototelegraficznej, podajemy następujące zestawienie czasu: przyjazd min. Becka na dworzec Wiktoria w Londynie nastąpił o godz. 16.45, zaś o godz. 18.55 były już w Warszawie gotowe fototelegramy z momentu tego przyjazdu. Na zdjęciu na prawo u góry moment powitania min. Becka. Na zdjęciu u dołu min. Beck w rozmowie z Lady Crambern, małżonką podsekretarza Stanu w brytyjskim M. S. Z., podczas rautu, wydanego przez ministra Edena. Na zdjęciu na prawo u dołu min. Beck w rozmowie z małżonką angielskiego ministra Spraw Zagranicznych p. Eden oraz przewodniczącym międzynarodowego komitetu nieinterwencji w sprawy wojny domowej hiszpańskiej Lordem Plymouth, podczas rautu, wydanego w ambasadzie R. P. w Londynie.



Wręczenie chorągwi baonowi stołecznemu. Onegdaj odbyła się na placu przed kościołem Garnizonowym w Warszawie uroczystość wręczenia baonowi stołecznemu chorągwi ufundowanej przez Zarząd m. st. Warszawy. Na zdjęciu moment wręczenia chorągwi dowódcy baonu stołecznego przez min. Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego.



Samolot im. wojewody Jaroszewicza. Zdjęcie przedstawia fragment uroczystości poświęcenia samolotu im. woj. Władysława Jaroszewicza, komisarza Rządu m. st. Warszawy, ufundowanego z okazji X-lecia urzędowania wojewody, przez ludność stolicy. Samolot został przekazany armii na ręce gen. Rayskiego.







Twórca hiszpańskiej legii cudzoziemskiej, a jednocześnie prawa ręka generała Franco, gen. Millian Astray, opuszcza w towarzystwie dwóch oficerów sztab głównej kwatery powstańczej. Dokoła jego osoby urosły już w Hiszpanii legendy. W walkach w Marokku gen. Astray stracił prawe oko i lewą rękę.

Teren walk w Hiszpanii. Madryt i jego okolice, gdzie obecnie toczą się najzażartsze walki między powstańcami, a wojskami rządowymi.



Biernacki skazany na 8 lat więzienia i na zakład dla niepoprawnych

Wczoraj sąd apelacyjny w Wilnie rozpoznał sprawę Romana Biernackiego, delegata centrali ZZZ. w lutym rb. do spraw zatargu strajkowego w lidzkim „Ardalu“ i „Niemnie“. oraz Bronisława Malewskiego, lidzkiego działacza ZZZ., skazanych przez sąd okręgowy w Lidzie na karę więzienia na 3 i 2 lata za nawoływanie strajkujących robotników do popełniania przestępstw.

Początek sprawy sięga znanych strajków w „Ardalu“ i w hutach szklanych „Niemen“ koło Lidy. które wybuchły na tle ekonomicznym z powodu bardzo niskich płac i nie przestrzegania przez pracodawcę obowiązujących ustaw, a które potem w okresie największego wzburzenia umysłów częściowo zostały opanowane, według twierdzenia lidzkich władz bezpieczeństwa

PRZEZ ELEMENTY KOMUNISTYCZNE.

Akcja strajkowa rozpoczęła się w „Ardalu“ z inicjatywy lidzkiego Związ ku Klasowego, który po pewnym czasie zwrócił się do lidzkiego oddziału ZZZ. z prośbą o pomoc. W hutach „Niemen“ natomiast inicjatywa strajku wyszła z grona niezorganizowanych robotników hut, którzy zgłosili gotowość należenia do ZZZ. i prosili ten Związek o objęcie kierownictwa akcji.

Jak wiemy, dyrekcje obu fabryk zajęły zdecydowanie negatywne stanowisko w stosunku do żądań robotników. Strajk przeciągał się. Dla poparcia robotników „Ardalu“ i „Niemna“ Związek Klasowy i ZZZ. zorganizowali dwukrotnie jednodniowe strajki powszechne w Lidzie.

Właśnie w tym czasie na widownię wypadków w Lidzie wypłynęła osoba Romana Biernackiego. jako delegata ZZZ. z Warszawy.

Akt oskarżenia zarzuca Biernackiemu, że „27 lutego br. w Lidzie przez wygłoszenie podczas publicznego wiecu przemówienia. podkreślającego konieczność podjęcia zdecydowanej walki o zmianę warunków bytu klasy robotniczej w Rzeczypospolitej Polskiej, zakończonego okrzykiem „Niech żyje rewolucyjna, czerwona, robotnicza Lida“

POCHWALAŁ ZBRODNIĘ STANU

polegającą na usiłowaniu dokonania przemocą zmiany ustroju Państwa Polskiego“. Oraz to że „2 lutego br. w osadzie Niemen przez wygłoszenie podczas publicznego zebrania robotników huty szklanej przemówienia o konieczności przeprowadzenia przez tych robotników strajku i przez oświadczenie, że w akcji strajkowej należy bezwzględnie wytrwać nie dopuszczając nikogo do pracy, nawet licząc się

Z MOŻLIWOŚCIĄ UTRATY ŻYCIA.

przez poszczególne osoby — nawoływał do popełnienia występków zmuszania przemocą przeciwników strajku do zaniechania pracy“. Odpowiada to art. 154 §2 KK. w związku z art. 93 § 2 i 251.

Malewski zaś został oskarżony o to. że „15 marca rb. w osadzie Niemen przez wygłoszenie podczas publicznego zebrania strajkujących robotników huty szklanej przemówienia i przez oświadczenie, że urzędnicy huty, zbierający podpisy robotników, deklarujących chęć przystąpienia do pracy.

SĄ ŻMIJAMI, KTÓRE NALEŻY POZABIJAĆ

i jako przeciwwagę ich akcji zorganizować pikiety przed mieszkaniami robotników — nawoływał do popełnienia zbrodni, pozbawienia życia urzędników huty i występków zmuszania przemocą przeciwników strajku do zaniechania podjęcia pracy“. Art. 154 §1 w związku z art. 225 i 251 KK.

Podczas śledztwa prokuratura ustaliła, że Roman Biernacki posiada bogatą przeszłość kryminalną. Był karany kilkakrotnie za kradzieże. oszustwa i fałszerstwo oraz, że był podejrzany o działalność komunistyczną.

Na rozprawie w sądzie okręgowym Biernacki z początku nie przyznał się do tej przeszłości i oświadczył, że wszystko to jest

DZIEŁEM JEGO BRATA BLIŹNIAKA

Władysława Romana Biernackiego. Potem jednak, wobec niezbitych dowodów, przyznał się do tych sprawek.

Prokuratura dążyła do udowodnienia, że w strajkach lidzkich maczali ręce komuniści i że Biernacki był emisariuszem komuny i świadomie prowadził robotę wywrotową.

Od wyroku pierwszej instancji odwołała się zarówno prokuratura jak i obrona.

Wczoraj Biernacki nie przyznał się również do winy i twierdził, że postępował zgodnie z instrukcjami centrali ZZZ., której był delegatem, że starał się załagodzić zatarg i że na wiecu zarzucanych mu okrzyków nie wznosił. Milewski również do winy nie przyznał się.

ŚWIADEK SZURIG, SEKRETARZ GENERALNY ZZZ.,

potwierdził to, że Biernacki postępował zgodnie z dyrektywami ZZZ. Oświadczył także. że o przeszłości Biernackiego centrala ZZZ. nic nie wiedziała. Postępowanie Biernackiego w okresie jego współpracy z ZZZ, świadczyło o nim bardzo dobrze. P. Szurig na tej podstawie uważa więc, że nastąpiło całkowite odrodzenie moralne Biernackiego.

Prokurator popierał w całej rozciągłości tezy oskarżenia. Obrona zaś adw. Sukiennicka i Andrejew w długich i wyczerpujących przemówieniach podważali zarzuty aktu oskarżenia.

Sąd uznał winę Biernackiego za całkowicie udowodnioną i biorąc pod uwagę jego przeszłość skazał go

NA 8 LAT WIĘZIENIA I NA ZAMKNIĘCIE W ZAKŁADZIE DLA NIEPOPRAWNYCH.

W stosunku do Malewskiego wyrok pierwszej instancji został zatwierdzony.

Włod.

Pytanie dla doświadczonych gospodyń

Jeżeli środek do prania pozwala prać bez trudu, jeżeli nadaje się do wszelkiej bielizny, jeżeli pierze gruntownie, a przytem chroni bieliznę, jeżeli wreszcie jest tak łatwy w użyciu, że nie podobna go mylnie zastosować — to chyba można nazwać taki środek idealnym środkiem do prania. Godzą się z tym wszystkie gospodynie i dlatego mówią o Radionie jako idealnym środku do prania. Bez trudu, bez szkody dla tkaniny — śnieżno-biała bielizna.

Higiena zębów u dzieci

Tworzenie się zielonego osadu na zębach jest dość częstym zjawiskiem u dzieci. Przyczyna — niedostateczne czyszczenie zębów. Z tego powodu pozostają w zębach resztki pożywienia, a przede wszystkim lepkie resztki cukru. które powodują tworzenie się kwasów. Kwasy ze swej strony wywołują odwapnienie emalii i umożliwiają w ten sposób powstawanie na zębach pleśniawek.

Dlatego należy czyścić dzieciom systematycznie i gruntownie zęby odpowiednią szczoteczką oraz PASTĄ DO ZĘBÓW ODOL. Pasta ODOL czyści nie ścierając emalii, dezynfekuje, posiada poza tym przyjemny smak i daje czysty oddech

Komornik Wojciechowski skazany na 6 lat więzienia

Komornik I-go rewiru przy Sądzie Grodzkim w Wilnie Stefan Wojciechowski cieszył się dobrą opinją do marca 1935 r., kiedy otrzymał od władz sądowych pierwsze upomnienie za przetrzymywanie większych sum, należnych jego klientom.

W czerwcu zaś 1936 r. nastąpiła rewizja kancelarii, która stwierdziła braki w kasie.

Dochodzenie ustaliło, że Wojciechowski roztrwonił ponad 12 tysięcy złotych z sum wyekzekwowanych — na szkodę około 70-miu firm handlowych, banków i t. p. Wśród poszkodowanych znajdują się między innymi Sąd Grodzki w Wilnie, Izba Rzemieślnicza. Sąd Grodzki w Duniłowiczach, dom akademicki we Lwowie oraz Skarb Państwa, na który rzecz Wojciechowski nie wpłacił sumę 3816 zł.

Akt oskarżenia zarzucił Wojciechowskiemu LEKKOMYŚLNE ŻYCIE PONAD STAN, co sprowadziło go na drogę kradzieży pieniędzy publicznych. Przed sądem Wojciechowski przyznał się do roztrwonienia 8 tysięcy złotych i oświadczył, że nie przegrał ich w karty i nie użył na hulanki, lecz wydał na pokrycie kosztów prowadzenia spraw i kancelarii, ponieważ pensji na te wydatki nie wystarczało.

Obrońca adw. Kowalski prosił sąd o zbadanie kierowników dwóch znanych w Wilnie

KLUBÓW W KTÓRYCH SIĘ GRA W KARTY.

Techników i Myśliwskiego oraz właścicieli trzech lokali nocnych dla ustalenia że oskarżony mówi prawdę o swoim „wstrzemięźliwym“ życiu. Świadkowie ci zostali zbadani i scharakteryzowali oskarżonego jako człowieka dobrze im znanego, niegrającego w karty i nie wydającego większych sum w restauracjach.

Sąd zbadał przeszło dwudziestu świadków.

Prokurator prosił o surowy wymiar kary ze względu na charakter przestępstwa i stanowisko. które zajmował oskarżony.

Sąd skazał defraudanta na 6 lat więzienia z pozbawieniem wszelkich praw na przeciąg lat 10-ciu. (w).

Niesolidarność firm eksportowych

nie tylko naraża rolnika na straty, ale zraża rynek amerykański dla wyrobów polskich

Z Wileńskiej Izby Przem.-Handl. otrzymujemy poniższy komunikat:

Ostatnio na polecenie Min. Spraw Zagranicznych odbył objazd w poważniejszych ośrodkach gospodarzych Polski, p. inż. Starczewski — referent handlowy konsulatu Gen. R. P. w New-Yorku. Między innymi p. Starczewski odbył konferencję zorganizowaną przez wileńską Izbę P. H. w Białymstoku i Wilnie.

Wilno eksportuje do U. S. A. **skóry futrzane, grzyby, len, po części zioła lecznicze.** Palącą koniecznością według p Starczewskiego jest zorganizowanie eksportu, gdyż **dotychczasowy stan odbija się fatalnie na wywozie.** Np. wywozi się skóry. główni królicze i zajęcze, mniej lisie i kunie i źrebięce, eksportem względnie importem zajmują się firmy małe, które nie rozporządzając odpowiednim kapitałem, nie mogą postawić na odpowiednim poziomie eksportu. **Sprzedaje się więc w rezultacie towar nieustandaryzowany, źle przygotowany i nieposortowany,** po b. niskiej cenie i dużych, solidnych firm na terenie Ameryki interesować nie możemy. Prócz tego, nie mając dobrej organizacji eksportu, nie oferuje się towaru cif porty amerykańskie, nie sprzedaje się go nawet fob porty polskie. lecz firmy amerykańskie skupują towar od naszych najdrobniejszych producentów, **płacąc ceny najniższe i zysk idzie, zamiast zostać w kraju, do kieszeni zagranicznych.**

Obecnie Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie zainteresowała się żywo tą sprawą i ma wystąpić z wnioskiem do Rady Handlu Zagranicznego, aby: 1) wprowadzone było cło na wywóz skór futrzanych, na razie tylko króliczych, 2) aby z cła tego zwalniane były firmy solidne, wysyłające odpowiedni towar, bądź też partie skór, które uprzednio wystawiane były na Targach Futrzaskich w Wilnie.

Podobnie i **eksport grzybów czeka na zasadnicze uregulowanie. Towar do Ameryki wysyłany jest często w stanie gatunkowo okropnym. Standaryzacja i kontrola eksportu jest niezbędna.** Podobno sprawa jest już opracowana. — Prócz tego proponowane jestześrodkowanie eksportu grzybów w jednej organizacji.

Zagrożone domy

Ostatnio przeprowadzono lustrację budowlaną na terenie Wilna, przy czym stwierdzono, że na terenie m. Wilna znajduje się około 200 budynków zagrożonych Wskutek braku funduszów niektórzy właściciele domów, szczególnie zamieszkałych przez ludność uboższą, od dłuższego czasu nie remontowali domów, tym się tłumaczy ich fatalny stan.

KOLUMNA LITERACKA

Pod redakcją Józefa Maślińskiego

Bitwa pod Szenwaldem

WYMIANA MIECZÓW

Istnieje rozpowszechniony pogląd, że czasy Wielkiej Poezji i Wielkich Poetów przeminęły jeżeli nie bezpowrotnie, to w każdym razie na długo. Istotnie mało jest dziedzin w których teorja automatycznej degeneracji nie natrząsa się tak wyraźnie z wiary w automatyczny postęp ludzkości i jej kultury. Przy największej nawet dozie krytycyzmu w stosunku do zielonych lat ludzkości nie można bez zastanowienia się przejść obok bądźcobądź kompromitującej perspektywy: „na początku" był sam Homer, potem „już tylko" Wergiljusz, potem „jego uczeń" Dante — Oni to (mimo wewnętrznej hierarchii) wraz z innymi poetami dawnych czasów stanowią Himalaje niedostępne zupełnie nawet wyobrażeniu o poezji jakie może się zjawić obecnie. Gdzieś około XIX wieku (w jego połowie?) zostały zagubione przez poetów tajemnice wielkości, nastąpił odpływ energii, geniuszu na tym polu. Niegdyś umiano przy pomocy jakichś mitycznych sekretów doskonałość artystyczną łączyć z prawdą ludzką, aby drogami jakiejś zapomnionej alchemii związały się w wielkość dzieła. Potem tajemnice wymarły, tak jak nprz. wymarły tajemnice gotyku w architekturze i dziś można go tylko podrabiać, lub zaniechać. Szczątkowe odruchy wielkości (Wyspiański, Błok) — nie psują koncepcji, a tylko ją utwierdzają. Nie wszystko bowiem mrze znagła, a każde życie miewa i swoje odruchy pośmiertne.

Przytoczony pogląd nie jest poglądem moim — kołacze się w mniej lub bardziej uświadomiony sposób w koncepcjach wszystkich ludzi z rozpaczą zestawiających „obecny" stan poezji (nie tylko polskiej...) z jej dawnymi szczytami i poziomem... od którego się zaczynała liczyć. Adoptuję ten pogląd bo będzie on wygodny jako przesłanka recenzji, a także ze względów rycerskich: Szenwald *) nie wykręca się (w posłowiu swego poematu) od ewentualnych zarzutów akademickości. W walce o drogi regeneracji — jaką zamierza z nim stoczyć ta recenzja niechże i one — z urzędu niejako wróg pseudoklasycyzmu — nie wykręca się zdawkowymi nonsensami w rodzaju „wielkości się jeszcze kiedyś ukażą" i t. d. Recenzja musi wkroczyć na własne pole Szenwalda, na arenę akademicką, humanistyczną, a nie emocjonalną.

Bo emocjonalnie, uczuciowo będzie być może bliższe mi „leniwe nieuctwo, osłaniane sztuczną mgłą pozornego eksperymentatorstwa" naszych awangardystów i nie awangardystów niż „Scena przy strumieniu" ubiegająca się o kwalifikację pracy proseminaryjnej fantasmagorycznego Uniwersytetu Poezji. Milsze będą mi tamte prace, nie dlatego, żeby były zręczniejsze, lub piękniejsze, ale dlatego, że w najbardziej twardych z pośród nich widzę tylko na inne drogi skierowany odruch tej samej histerii. Widzę ten sam odruch walki z małością. Buntownik i wyznawca bywają równie tragiczni w stosunku do swoich wrogich czy wyznawanych Bogów, tylko, że czasem buntownik bywa głębiej prawdziwy, bo bardziej beznadziejny.

Lucjan Szenwald buntownikiem nie jest.

TABORY I TRENY

Szenwald mówi o „wielkoludach": „Długo i troskliwie pracowałem w ich laboratoriach — i uznanie tej pilności jest jednym z niewielu zaszczytów, o które się ubiegam. Jeżeli do słabych moich strof, tem ważnych, że usiłują złowić puls współczesnego życia, przedostało cię nieco potężnego ducha, który czerpać z najpiękniejszych ksiąg świata było i jest radością nie do opisania — niechże to na początek wystarczy".

Po uznaniu tej pilności i przyznania, że strofy bynajmniej nie są słabe i złowiły nie tylko puls współczesnego życia, ale co więcej złapały tony najbardziej dominujące we współczesnej (na złość autorowi) poezji — przejdziemy do krytyki konkretniejszej. Zasadnicza postawa Szenwalda nie jest postawą artystyczna, lecz poza — artystyczną, mianowicie humanistyczną. Sprawdza to zamieszczenie przy końcu książki własnej analizy dziełka. Jest to bardzo wygodne dla czytelnika — humanisty, ale zdradza i rozprasza uroki poetyckie. „Kuchni" nie należy się wstydzić, ale pocóż ją demonstrować z zapałem godnym nowych prac twórczych. Wprawdzie znamy takie pensjonaty w uzdrowiskach, gdzie celowo kuchnie są oszklone i przechodnie mogą stwierdzać przez szybę, że gotuje się uczciwie, ale właśnie to jest ścisły wykwit epoki komercjalnej — nie wyraża żadnych tęsknot „walczącego ludu" (chyba fałszywe jego tęsknoty — że chcą się także napatrzyć na zupę, a nie tylko jeść). Niestety od nieśliśmy takie wrażenie: Szenwald napisał poemat o tęsknotach walczącego ludu, a teraz pyta panów humanistów: panowie mieszczanie, oceńcie czy uczyniłem prawidłowo? Ten melanż, mieszanina pierwiastków z pozoru rewolucyjnych (nie wykraczających poza wyleniały socjalizm i komunizm) z pierwiastkami czysto mieszczańskimi czyni z genialnego chyba poety Szenwalda reprezentacyjny okaz. Szenwald w tak znakomity sposób skupia w sobie wszystkie pierwiastki i tęsknoty pseudo-rewolucyjnej (nie mówię pseudo-marksistowskiej, ale pseudo-rewolucyjnej) mieszczańskiej inteligencji od Piaseckiego do Słobodnika, że rozprawka nad jego dziełem ma miły smak rozprawy z całą jedną stroną żyjącej poezji polskiej, a specjalnie warszawskiej.

GAJ STRATOWANY

Szenwald, mimo że szuka patronów wśród Wielkich Umarłych nie jest ich dzieckiem — nie jest nawet ich uczniem, jest tylko ich podpatrywaczem. — Nie ma z nimi łącznika bezpośredniego. Podszedł do nich od strony smaków, wzruszeń raczej odbiorcy — humanisty. „Czerpać z najpiękniejszych ksiąg świata jest radością nie do opisania" — tak jest, może rozkoszą nawet, ale zdaje się, że w tej rozkoszy kilku progów Szenwald nie przestąpił, zdaje się że uchwycenie kilku nieprzesiąpionych jest możliwe i zdaje się, że wskazanie ich będzie miłe i samemu autorowi.

Szenwald jest natomiast nieodrodnym dzieckiem poezji polskiej żyjącej, może genialnym dzieckiem i wykazanie związków z nią będzie mniej miłe samemu autorowi. Związki z wczesnym Skamandrem są bardzo głębokie — Szenwald prezentuje tę samą **poezję pośrednią,** którą wyrażał Lechoń, czy Wierzyński (późniejszy) czy Tuwim (częściowo). Szenwald poezję pośrednią wyraża w sposób najkonsekwentniejszy i sam jeden wystarcza za obraz całego Skamandra późniejszego. Kwadrygi i t. d. Idzie mi o postawę kulturalną, a nie o efekty wyrazu. Szenwald jest tym który najbardziej ufnie oddał się złudzeniu, że artyzm i poezja są zjawiskami tożsamymi. Nie chcę postawy humanistycznej, ani artystyczno-technicznej potępiać, ale należy im wyznaczyć właściwe, pomocnicze miejsce. „Wolałem raczej urazić ornitologów niż popełnić jeszcze jeden grzech artystyczny" — mówi poeta tłumacząc się dlaczego dla ocalenia „rozwiązania obrazowego i wersyfikacyjnego" popełnia nonsens przyrodniczy. Ależ tu jesteśmy nad rwącym nurtem **pseudo**-klasycyzmu. Przecież do poezji jest conajmniej tak blisko, a w każdym razie nie dalej od prawidłowości przyrodniczych, niż do prawidłowości... obrazowych czy wersyfikacyjnych.

Nie chcę mówić, że nie wolno popełniać anachronizmów w dziele artystycznym —ale hierarchia anachronizmów, kolejność w jakiej się chroni przed nimi — jest najbardziej demaskująca. Zwłaszcza ta rzecz jest nie do przebaczenia w liryce dydaktycznej, czy epice. Byłaby jeszcze do przebaczenia i na scenie (Szekspir!) i w filmie — ale nigdy w wierszu realistycznym(!) , którego przeznaczeniem jest zostać książką dydaktyczną (!). Niektóre klucze do Wielkości są uchwytne i dostrzegalne na przykładzie Dantego (też poety dydaktycznego jak Mickiewicz — Szenwald), (a nie „czystego" fantasty jak Szekspir (Słowacki — Czechowicz). Cechą zasadniczą Dantego było, że ogarniał pewien całkowity obraz świata poza artystycznego, że miał światopogląd (w najszerszym znaczeniu) uporządkowany i dopiero ze skrzyżowania Wiedzy i Artyzmu wyrosło drzewo żywej Poezji. Nie znaczy to, że musiało wyrosnąć, ale mogło wyrosnąć. Tymczasem nonszalancja i to w stosunku do przyrody, pamiętajmy: nauczyciela chyba niemniej ważnego, a bardziej niezawodnego niż cała kultura ludzka (a kultura to pole najwłaściwsze do zabaw w anachronizmy — obacz Słowacki) jest tylko gromadzeniem kamieni w doniczce. Chimery na katedrach gotyckich mają swoją całą podbudowę symboliczną, mistyczną i t. d. Jeśli jednak znaleźlibyśmy pod ostrołukiem wizerunek słonia w jaskółczem gnieździe — pomogłoby to nam otrząsnąć się ze złudzeń, że mamy do czynienia z autentycznym, a nie podrobionym stylem.

OGLĄDAMY POBOJOWISKO.

Na ołtarzu wersyfikacji Szenwald składa najdziwaczniejsze ofiary.

„Lecz sławiąc **rozmaryny** chwał

nie wspomniał nic o liliach z gumy"

„rozgrzane kąty **narców** i karty książek".

„Ty śpiesz się powoli! Nierówny rachunek!
Z dwóch części umowa się składa.
Pamiętaj, smarkaczu, jest jeden warunek,
którego nie spełnisz, to biada".

Również świadoma próba gramatycznego prymitywu, celem nadania wierszowi barwy nawpół ludowej

„Czeka w chacie matka syna
niespokojna spóźnionego".

jest chybiona — bo przydaje posmaku martwej sztuczności. Moglibyśmy gromadzić i piętrzyć zarzuty pedantyczne — upoważnia nas do tego sam autor przez swoją akademicką postawę. Wolimy jednak je ograniczyć i podejść z innego jeszcze aspektu.

Książkę czytamy z prawdziwym wzruszeniem, z radością, a przecież ani razu nas nie potrafiła szarpnąć silniej, ani zagłuszyć w nas nurtu krytycznego, ani oślepić tak abyśmy zapomnieli że przerzucamy kartki papieru. Skąd ta różnica pomiędzy nią a Szekspirem, Słowackim i „przejmującym poematem Shelley'a — „Alastor, czyli Duch Samotności"? A właśnie stąd, że mamy do czynienia z **pseudo**-klasycyzmem, a nie dziełem klasycznym. Jakie kryterium? — A! między innymi i takie proste: olbrzymia większość radości płynących z lektury „Sceny przy strumieniu" płynie z oddychania powietrzem znanym w Wielkich poetów. Przypominamy sobie: tu „Godzina myśli", tu „Sen nocy letniej", tu „A to wam się podoba?" Aura tych dzieł kojarzy się nam w sposób przyjemnościowy z prawdziwymi wstrząsami jakie odnosiliśmy przy ich lekturze —teraz ta aura krąży nad fragmentami „Sceny" i znaczna część przyjemności płynie właśnie z przypominania sobie tamtych autorów. Są „przerobieni" w sposób tak kulturalny i nie płytki —że nas to cieszy i umila lekturę. Ale... Obawiam się, że utwór nie wytrzymałby jednej konfrontacji: gdybyśmy nie znali „mistrzów" — urok książki zmniejszyłby się a nie podniósł. I to jest właśnie miara pseudo-klasycyzmu, najlepszego pseudoklasycyzmu, granica największych jego sukcesów.

LINIA MAGINOTA

Celem tej recenzji była ostra krytyka książki reprezentacyjnej dla pewnego odłamu polskiej poezji (odłamu reprezentacyjnego). Książka jest tak bogata, że prosi się o rozprawę obszerniejszą od niej. Nie możemy sobie pozwolić na ten luksus, a byłoby to jedyne uczciwe, bo współmierne z wysiłkiem artystycznym autora — podejście. Zamiast tego oddajmy jej kilka sprawiedliwych honorów.

Pseudoklasycyzm polski powojenny — osiąga tu szczytowy wyraz. Poemat jest — w swoim rodzaju — jedynym zjawiskiem w ciągu ostatnich paru lat — a wyjątkowym w ciągu ostatnich kilkunastu. Jeżeli jest tylko znakomitą modlitwą, ale bez łaski uświęcającej, jeżeli jest tylko zdobieniem domu dla oczekiwanego gościa, jeżeli jest tylko torowaniem drogi wichrom natchnienia —spełnia swoją wielką i dobrą rolę. Jest wielkim aktem ekspiacji jaką polska poezja (ściślej warszawska) składa w rocznicę niepodległości (o ironio!) za lata utalentowanego niechlujstwa i grandziarskiego tupetu.

Jeżeli natomiast ma być początkiem drogi ku własnej wielkości poetyckiej autora — to na początku tej drogi autor popełnia kilka fałszywych kroków. Ściga pewną fikcję poezji — jaką są dzieła klasyczne. A te dzieła to tylko poszczególne wyrazy wielkich żywych poetów. Dotykając ich dzieł, naśladując (podrabiając!) ich kształty, wiązania i architrawy przeglądamy się w odbiciach, transpozycjach poetów — w ich dziełach. Te dzieła, a nie ludzi oglądamy twarzą w twarz. I popełniamy błąd o potencjale grzechu kardynalnego: upodabniamy i zestawiamy siebie (żywych) z utworami. Popełniamy błąd równy i w grzechu i w skutkach temu błędowi, jaki popełniają buntownicy formy — przeciwstawiają się... utworom dawnym. W ten sposób porównuje się lub przeciwstawia rzeczy z różnych płaszczyzn — i artyzm bierze się od zewnętrznej strony. Inaczej było z Dantem, kiedy wziął Wergiliusza za rękę i poprowadził go w gaje mitologii własnej i kształtów których Wergili nie przeczuwał.

Jerzy Zagórski.

---

*) **Lucjan Szenwald — Scena przy strumieniu,** poemat. Warszawa 1936, nakładem F. Hoesicka

---

JAN HUSZCZA.

Rymy dziecęce

MŁODY SZERMIERZ IDEI

**Zygmuś mamusię zachwyca:
Stanął na rogu ulicy
i o Dmowskim książeczki
wtyka żydóweczkom.**

DZIELNY JERZYK

**Choć zęby go bolą, nie płacze Jerzyk—
a nawet śmieje się tylko i śwista,
bo wie, że mazgajów do worka bierze
Straszny Komunista.**

PILNA JADWISIA

**Pilnie się uczy nasza sześcioletnia Jadwisia,
prześcignęła nawet starszych od niej chłopaków.
Wczoraj zaledwie literki umiała, a już dzisiaj
napisała na tablicy „pol Ska dla Po la kuf".**

BIERZMY PRZYKŁAD

**Zawsze podczas słonecznych miesięcy lata
Zosi na lody daje pieniądze tata.
Nie myślcie jednak, że Zosia lody kupuje:
Zosia silną ma wolę, nad sobą panuje,
Zosia oszczędza, rzuca grosiki do skarbonki
gipsowej.
Zosia lata każdego
Zbiera pieniądze na fundusz prasowy
„Warszawskiego Dziennika Narodowego".**

CZASOPISMA LITERACKIE

— **Skamander.** nr. listopadowy — zawiera wiersze Dobrowolskiego, Gruczanki, Łobodowskiego, Rogowskiego i innych. Na uwagę jednak zasługuje przede wszystkim wiersz Jasnorzewskiej p. t. „Obserwacje w pociągu" rafinowanym humorem i fakturą przypominający dawno już nieoglądany „pazur poetycki" Pawlikowskiej. Pozatem tuwimowskie przekłady z Puszkina, fragment monografii J. Wasiutyńskiego o Koperniku, proza p. Jensena w przekładzie Iwaszkiewicza, artykuły: Helsztyńskiego —o Przybyszewskim, Turny — o Conradzie i Krońskiego — o pornografii, wreszcie od a do zet słuszny artykuł Fr. Siedleckiego o współczesnych przekładach z poezji rosyjskiej i recenzje Krzywickiej. Rewizjonistyczną wobec greckiej legendy okładkę rysował Włodzimierz Padlewski.

— **Studio,** nr. 8. — Zawiera prozę Juliana Przybosia, artykuły: Brezy — o Parandowskim, Gombrowicza — o subiektywizmie wobec t. zw. „wielkich problemów", Napierskiego — o Wierzyńskim (dokończenie) i Micińskiego — o krakowskim zjeździe filozoficznym. W dziale autorecenzyj redaktorskich mamy wypowiedzi Jalu Kurka — o „Linii" i A. Sterna — o „Nowej Sztuce". Uzupełniają nr. recenzje prozy — Łakowskiego i wierszy — Napierskiego.

—**Sygnały,** nr. 23. — Zawiera wiersze Weintrauba i Żakieja, tuwimowski przekład z Niekrasowa (dziwnie słaby: — lecz mu służyłem... i t. p.), prozę Duhamela, Kowalskiego i in., artykuły: Zofii Lissa — o wypieraniu przez reprodukcję mechaniczną wirtuozów muzyki, A Kowalskiej — o Dabicie i Gojana — o zjeździe filozofów, recenzje Górskiej, Hollendra i Bruno Schulza (której komentarze w zestawieniu z cytatami znakomicie nadają się do camera obscura), utwory humorystyczne Hollendra i in., oraz artykuły polityczne.

— **Środy literackie,** nr. 5. (pod zmienioną redakcją — T. Bujnickiego). Zawierają wiersze Miłosza, Putramenta i Zagórskiego, artykuły Herbaczewskiego — o prądach w literaturze litewskiej, Byrskiego — o teatrach sowieckich, Dobaczewskiej i Putramenta — o liryce wileńskiej i Ordy — o urbanistyce i sprawach teatralnych. Poza tym recenzje książek, wystaw i czasopism, kronika kulturalna ostatniego półrocza, kronika białoruska i litewska.

W sprawie wyjaśnienia

W „Kurjerze Wileńskim“ z dnia 12 listopada artykuł zatytułowany: „Wawrzyn skalde miekki przedstawia się...“, podpisany literami E. G. zaatakował pana Antoniego Rączaszka, a przy tej sposobności, mimochodem wbił szpilkę Zjazdowi Działaczy Kulturalnych z roku 1934-go. To znaczy nie Zjazdowi, bo Zjazd, który odbył się przed dwoma laty, nie jest osobą do atakowania, tylko chyba jego organizatorom. Jako „takowa“ pragnę zabrać głos w sprawie wyjaśnienia.

Nie chodzi mi o obronę pana Rączaszka, którego znam zbyt mało. Zdaje mi się tylko, że odznaczenie spotkało go nie tyle za referat wygłoszony na Zjeździe, ile raczej za działalność burmistrzowską w Grodnie, gdzie podobno dzielnie służył sprawom kultury, co się nie wszystkim burmistrzom i prezydentom zdarza. Czy tak było istotnie — należałoby zapytać grodnian. Oni wiedzą. Mnie chodzi o zjazd.

Zwołany został z inicjatywy Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych. Dlaczego ma być „słynnym“? Nic słynnego nie zrobił i nie miał takiego zamiaru. Inicjatorom chodziło poprostu o skomunikowanie się z działaczami kulturalnymi na prowincji. „Działaczami kulturalnymi“ — to znaczy ludźmi, którzy po małych miasteczkach interesują się takimi nikomu niepotrzebnymi rzeczami, jak poezja, muzyka, sztuka, którzy zajmują się na własną rękę i bez żadnej znikąd pomocy jakimiś badaniami etnograficznymi, historycznymi, albo zgoła matematycznymi. Chodziło o to, żeby tym ludziom dać możność wypowiedzenia się, nawet wyżalenia się, żeby nawiązać z nimi jakiś stały kontakt, policzyć siły.

Zjazd nabrał niepotrzebnego, nieprzyjemnego rozgłosu, rzuciła się na inicjatorów prasa codzienna, przypisując im jakieś niesamowite, nic wspólnego z rzeczywistością nie mające zakusy. Zjazd liczył na jakieś trwalsze zainteresowanie się społeczeństwa, może na jakąś pomoc czynników miarodajnych dla kulturalnych tęsknot i aspiracyj prowincji. Nie udało się. Trudno. Jakież tu mogą być „owocne skutki“?

Prezydjum R. W. Z. A. wzięło na siebie utrzymywanie dalszego kontaktu z prowincją, z tymi właśnie uczestnikami byłego Zjazdu, na których czynnej i nieustannej pomocy oparła się dalsza współpraca R. W. Z. A. z ośrodkami powiatowymi.

Na czym ona polega? Oh, nic „słynnego“. Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych rozporządza wcale bogatą czytelnią pism artystycznych, literackich, społeczno-kulturalnych polskich, francuskich, niemieckich. Wysyła to paczkami na prowincję, na ręce byłych uczestników Zjazdu. Ci otrzymane miesięczniki i tygodniki puszczają w kurs po swoim miasteczku, a po kilku tygodniach odsyłają do Wilna, by wzamian otrzymać nową paczkę. Czasem nadejdzie list z zapytaniem o jakieś dane bibljograficzne, o jakąś informację w sprawie takich, czy innych studiów. Wówczas prezydium R. W. Z. A. zwraca się o odpowiedź do któregoś z zawsze uprzejmych, zawsze ofiarnych profesorów U. S. B. i potrzebne dane komu należy — wysyła. Czasem przyjedzie ktoś z prowincji i zajrzy na Ostrobramską pogadać o wszelkich troskach. Czasem się komuś jakąś książkę prześle... I koniec. Czy to jest praca owocna w skutki? Trudno powiedzieć. W każdym razie jedno jest pewne: nie wadzi nikomu.

Nie utrudnia niczyjej pracy organizacyjnej, nie zbiera żadnych składek, nie urządza zbiórek, nie stawia nikomu żadnych wymagań. Odbywa się niejako na marginesie normalnego uspołecznionego życia. A jeśli jest zbyt powolna, albo zbyt nikła w stosunku do rozmachu i rozgłosu innych prac, niemniej w żadnym wypadku nie zasługuje na drwiny.

Wanda Dobaczewska

Buława rzeźbiona przez włościanina dla Marszałka Śmigłego-Rydza

Na uroczystym posiedzeniu rady miejskiej Łańcuta uchwalono nadać obywatelstwo honorowe Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi, oraz ufundować stypendium Jego imienia dla ucznia, obywatela łańcuckiego, celującego w nauce i strzelaniu.

Wiejski artysta, włościanin z pow. łańcuckiego, wyrzeźbił artystyczną buławę w drzewie. Buława ta zostanie wręczona w darze Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi.

60-lecie „Starej baśni“

W roku 1876, a więc sześćdziesiąt lat temu po raz pierwszy ukazała się w druku „Stara baśń“ jedna z najświetniejszych powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego, która po dzień dzisiejszy nie straciła nic ze swego uroku, z jakim zobrazowała legendę Piastowską.

Przy tej sposobności przypomnieć również należy, iż J. I. Kraszewski, który odznaczył się niezwykłą płodnością pisarską, w tymże 1876 roku wydał jeszcze utwory następujące: „Dzień Trzeci Maja“ (utwór dramatyczny), dalej „Lubonie“, powieść z czasów Mieczysława I-go i wreszcie „Bracia Zmartwychwstańcy“, powieść z czasów Bolesława Chrobrego.

Niedziela na boiskach sportowych

W STOLICY:

Program niedzielnych imprez w stolicy przedstawia się następująco: Na boisku Polonii mecz piłkarski Polonia — Warszawianka. W gmachu Cyrku mecz bokserski Okęcie — PZL. W lokalu Nowości mecz bokserski Polonia — Fort Bema. Na boisku Skry mecz piłkarski Skra — Marymont. Na boisku Legii mecz piłkarski Legia — Zorza.

NA PROWINCJI:

W Krakowie mecz półfinałowy o puchar Polski pomiędzy reprezentacjami Ligi i Krakowa. Skład Ligi: Albański, Joksz, Gałecki, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Skóra, Matjas, Szerfke, Wilimowski, Wodarz. Skład Krakowa: — Pawłowski, Lasota, Pająk, Ziżka, Kret, Majeran, Baj, Krawczyk, Korbas, Szeliga, Zembaczyński. Poza tym odbędzie się w Krakowie mecz bokserski Wisła — Makabi.

W Poznaniu półfinałowy mecz o puchar Polski Poznań — Pomorze. Skład Poznania: Marek, Dusik, Betscher, Jakubowski, Kaźmierczak, Zaremba, Skrzypczak, Musielak, Mikołajewski, Przybylski, Markiewicz. Skład Pomorza: Wyczyński, Maliszewski, Puźlak, Dziwisz, Stok, Lubawy, Wierzejewski, Suchocki, Nawrocki, Daniey, Kowalski. Poza tym odbędzie się w Poznaniu mecz bokserski pomiędzy warszawską Legią a Sokołem.

We Lwowie zawody tenisowe z udziałem Hebdy i Baworowskiego.

W Łodzi mecz o puchar kibiców ŁKS. — Touring, zapaśnicze mistrzostwa okręgu i mecze bokserskie IKP. — PKS. (Śląsk) oraz Hakoah — Wawel (Kraków).

W Gdyni mecz bokserski pomiędzy HPC. z Poznania i Flotą w Gdyni.

ZA GRANICĄ.

W Berlinie sensacyjny mecz piłkarski Niemcy — Włochy.

We Wrocławiu mecze siatkówki i koszykówki pomiędzy warszawskim AZS. a Deutsche Studentenschaft.

W Paryżu mecz piłkarski Paryż — Budapeszt.

Ludwik Weinert Wilton 85

PANTERA

Powieść sensacyjna

— Jak się miewa panna Wingrove? — zapytał swobodnie. — Wszystko w porządku, no to chwała Bogu. Proszę dziś dobrze uważać. Szczególnie w nocy. Niestety, nie mogę dziś wrócić do Chesterhills, ponieważ jednak pan jest na miejscu, jestem najzupełniej spokojny. Czy czytał pan ostatnio gazety? — rzucił naraz niespodziewane pytanie i w napięciu oczekiwał odpowiedzi. — Nie? Nie warto? Święta racja! Niema tam nic ciekawego. A więc do jutra. Proszę pozdrowić ode mnie pannę Wingrove.

Późnym wieczorem zajechał przed Highate Castle samochód, w którym siedziało czterej mężczyźni. Na szczycie pałacu powiewała żałobna flaga, opuszczona do połowy masztu; wokół panowała cisza i mrok. Tylko w dwóch czy w trzech oknach połyskiwało światło.

Murphy zakołatał do bramy, musiał jednakże parokrotnie powtórzyć alarm, nim pojawił się posępny odźwierny.

— Proszę zameldować lady Shelley, że chcemy z nią pomówić — powiedział nadinspektor, odsuwając bezceremonjalnie rozespanego człowieka na stronę i dając przejście towarzyszom. — Przychodzimy w sprawie urzędowej. Proszę nas zaprowadzić do lady i wskazać tym panom pokój, gdzie znajdują się zwłoki lorda.

Odźwierny zatrząsł się ze strachu, ale bez słowa zapalił światło i poszedł przodem, prowadząc niezwykłych gości długiemi korytarzami zamku. Dwaj lekarze policyjni zniknęli w pokoju, gdzie złożone zostały zwłoki lorda, Murphy natomiast, oraz jeszcze jeden urzędnik, udali się do pokojów lady Shelley.

Cierpliwość ich jednakże została wystawiona na ciężką próbę. Minęło już pół godziny od chwili, kiedy kazali się zameldować, a lady wciąż kazała czekać na siebie.

Wreszcie Murphy raz jeszcze przywołał pokojówkę i powiedział:

— Proszę uprzedzić lady, że jeśli nie stawi się tu w przeciągu kwadransa, będziemy zmuszeni wejść do jej sypialni.

Pokojówka zniknęła, weszli natomiast lekarze.

— Natychmiastowe ustalenie przyczyny zgonu okazało się niemożliwe — oświadczył jeden z nich — w każdym razie dostrzegliśmy szereg bardzo zastanawiających symptomatów. Bardzo możliwe, że śmierć nastąpiła w wyniku zakażenia krwi wywołanego jakąś trucizną. Znaleźliśmy podejrzaną rankę na policzku...

Tym razem lady Margaret dotrzymała oznaczonego jej terminu. Stan jej jednakże był taki, że służąca musiała ją podtrzymywać. Twarz lady Shelley była szara i pomięta. Napróżno starała się ukryć zdenerwowanie pod maską wyniosłości i chłodu. Murphy przeniknął ją natychmiast.

— Jesteśmy zmuszeni prosić panią o szereg wyjaśnień — zaczął bez wstępów. — Interesuje nas przedewszystkiem sprawa nagłego zgonu lorda Shelley'a, oraz kilka spraw z okresu dawniejszego, jak naprzykład zniknięcie małej Grace Lyndsell, śmierć sir Villiama Lyndsella, narodziny syna lorda Shelley'a. Wzywamy panią do udzielenia wyjaśnień zgodnych z prawdą.

Nadinspektor mówił głosem twardym i zimnym. Każde jego słowo, jak cios straszliwy, spadało na siedzącą naprzeciw niego kobietę. Katastrofa przyszła najzupełniej niespodziewanie i to pozbawiło ją panowania nad sobą. Przez całe życie kroczyła z zimną krwią drogą, którą uważała za najstosowniejszą dla urzeczywistnienia swoich ambitnych planów. Powodzenie towarzyszyło niezmiennie wszystkim jej posunięciom. Wskutek tego nabrała niezwykłej pewności siebie. Nigdy nie przeszło jej nawet przez myśl, że sprawy tak dawne i przebrzmiałe mogą jeszcze wyjść najaw. Pozbawiona z natury skrupułów, nigdy nie czuła wyrzutów sumienia i zaprzątnięta była tylko aktualnemi kłopotami. Dziś rano zdołała właśnie szczęśliwie pozbyć się bieżących trosk i oto nagle — wszystko rozsypało się w gruzy.

— Nie rozumiem pana — powiedziała ochrypłym głosem — starając się zmusić do posłuszeństwa rozstrzęsione nerwy.

— Będę się wobec tego wyrażał jaśniej — odparł Murphy spokojnie, a jego dobroduszne zazwyczaj oczka nabrały złowrogiego wyrazu. — Będąc sekretarką sir Lyndsella — podjął nie spuszczając z niej oczu — doprowadziła pani do zniknięcia małej Grace Lyndsell. Wiemy o tem z całą pewnością na zasadzie zeznań ówczesnego ogrodnika Lyndsell House, który był wspólwinnym tej zbrodni. Wiemy również, w jaki sposób odziedziczyła pani lorda Shelley'a spadkobiercą tytułu i majątku. Wreszcie w przedmiocie śmierci sir Villiama Lyndsella...

Złamana kobieta po raz pierwszy znalazła w sobie dość siły, by się przeciwstawić oskarżeniu.

— Umarł na udar serca — wykrztusiła. — Był już od lat chory...

(D. c. n.)

Studenci okupowali... Dom Akademicki

W mieście wczoraj żadnych ekscesów nie zanotowano

Bójki już ustały. Dwukrotnie wypowiedzieliśmy o nich ujemną opinię.

Pałkarstwo i awantury nie mogą być w żadnym wypadku środkami walki politycznej.

Okupowanie Domu Akademickiego to co innego. To już tylko manifestacja nie pozbawiona zresztą pewnych akcentów humoru akademickiego.

Manifestacji tej nie należy brać tragicznie. Rozumiemy, że perspektywa „oblężenia" działa na wyobraźnię studentów. Bądź co bądź impreza niezwykła. Podobno, że studenci, pozostali w mieście zazdroszczą swym oblężonym kolegom.

Natomiast blokada, jako środek wymuszenia ustępstw ze strony Rektoratu pomyślana naiwnie.

Jeżeli młodzież domaga się od rektora wydania zarządzenia, które by nakazywało Żydom siadanie na audytoriach po lewej stronie, to postulat ten nie jest realny.

Rektor nie może wydać takiego zarządzenia, bo byłoby ono sprzeczne z prawem. Mówi się, że to tylko przepis administracyjny, jednak i przepisy administracyjne nie mogą być sprzeczne z ustawami. Stawiany jest wymóg którego żaden rektor nie może uwzględnić. Może być tylko mowa o zwyczaju zasiadania na tych czy innych ławkach, ale władze nie mogą tego sankcjonować.

Młodzież powinna to zrozumieć. Pozatem nie wolno zapominać, że przecież nauka jest pierwszym obowiązkiem studenta. Obawiamy się, że młodzież nasza lubi o tej prawdzie zapominać. A to nie jest rzecz błaha. To objaw smutny, nawet bardzo smutny. Lenistwo rozkładało siły dawnej Polski. Lenistwo i anarchia. Z powodu tych cech jesteśmy dystansowani przez inne narody.

Młodzież akademicka lubi mówić o konieczności rewolucji moralnej, o dynamice energii narodowej i t. p. Najgruntowniejsza rewolucja — to przełamanie naszej straszliwej wady lenistwa i wady anarchii.

Jest źle, że studenci nasi nie lubią mówić na ten temat. **A. G.**

Dzień wczorajszy przyniósł znaczne odprężenie w mieście. Do późnego wieczoru nie zanotowano żadnych wystąpień na ulicach miasta, jakie miały miejsce w ciągu poprzednich dwóch dni.

W mieście panował spokój. Tylko większa ilość policji, którą spotkać można było wczoraj na każdym kroku, świadczyła o tym, że zamieszki studenckie nie zostały jeszcze całkowicie zlikwidowane, że coś się jeszcze szykuje.

Po mieście pełzły rozmaite słuchy i pogłoski w większości nie odpowiadające prawdzie, lecz pogłoskom tym przysłuchiwano się, bowiem atmosfera, którą wytworzyły zajścia dni minionych, była jaknajbardziej odpowiednią.

Panujący jednak w ciągu całego dnia spokój rozproszył nastroje niepewności, które panowały w mieście w godzinach porannych, kiedy to liczono się z możliwością dalszych agresywnych wystąpień.

Wieczorem ulice zapełniły się tłumem przechodniów. Na ul. Wielkiej i Zamkowej spacerująca publiczność poruszała się chodnikami mimo wilgotnej nieprzyjemnej pogody zwartą masą zapełniającą całą szerokość chodników.

Większe ożywienie zapanowało również na ul. Mickiewicza, która szczególnie onegdajszego wieczoru świeciła pustkami. Żywiej też było w cukierniach, które stały się onegdaj widownią antysemickich wystąpień, o których pisaliśmy we wczorajszym numerze „Kurjera".

Konferencja u Rektora

Na godz. 12 zwołał J. M. Rektor do sali III USB. zebranie prezesów wszystkich polskich organizacyj akademickich dla wysłuchania opinii stowarzyszeń akademickich o przyczynach zajść.

Na zebraniu tym wysunięto postulaty, które już onegdaj przedstawione zostały Rektorowi przez delegację wyłonioną przez wiec samozwańczy na dziedzińcu Skargi.

1) Przesadzenie Żydów w audytoriach na lewą stronę;

2) Umorzenie postępowania dyscyplinarnego przeciwko ujawnionym uczestnikom zajść.

Postulaty te poparli wszyscy delegaci co świadczy o wzroście nastrojów antysemickich wśród młodzieży. Natomiast przedstawiciele niektórych organizacji piętnowali ostro stosowane metody i protestowali przeciwko biciu studentów Żydów.

Ponieważ Rektor nie uwzględnił tych postulatów, studenci postanowili zwołać ad hoc wiec akademicki. Najodpowiedniejszym ku temu miejscem był Dom Akademicki na Górze Bouffałowej. Wiadość o tym lotem błyskawicy rozeszła się po mieście. Wszyscy wiedzieli, że o godzinie trzeciej odbywa się wiec, przyczym opowiadano również że „buntująca" się młodzież studencka w Wilnie, za przykładem swych kolegów z Politechniki Warszawskiej, postanowiła okupować główny gmach Uniwersytetu.

Sądzono wobec tego, że po wiecu studenci ruszą zwartym pochodem w kierunku miasta, jak to miało miejsce onegdaj, na dziedziniec Piotra Skargi i tam usiłować będą okupować gmach uniwersytetu.

Akademicy postanowili okupować... Dom Akademicki

Wiec zgromadził większą ilość akademików.

Na wiecu delegaci zapoznali zgromadzonych z ustosunkowaniem się p. Rektora do wysuniętych postulatów. Uchwalono entuzjastycznie wniosek o... okupowaniu Domu Akademickiego.

Można powiedzieć, że będzie to okupacja dość wygodne. Kuchnia, łóżka, spiżarnia są na miejscu, ba! nawet czytelnia, sala sportowa. Ma być nawet orkiestra. Okupacja więc nie nastręczała wielkich niewygód dla wykonawców tego postanowienia, to też wśród obecnych w Domu Akademickim studentów zapanował wesoły nastrój.

Zawsze wygodniej... okupować własny dom. Wiec w którym uczestniczyło według otrzymanych przez nas ze źródeł wiarygodnych do 700 osób trwał prawie całą godzinę. Mówcy wzywali młodzież do kontynuowania walki, zanim wysunięte przez nich postulaty nie zostaną uwzględnione.

Przybycie Rektora do Domu Akademickiego

Na wieść o zapadłej uchwale przed godziną piątą do Domu Akademickiego przybył J. M. Rektor prof. Jakowicki, który wezwał przedstawicieli zbuntowanych studentów do zaniechania okupacji i dalszych wystąpień.

Akademicy oświadczyli na to, że zgodzą się zaniechać dalszych wystąpień jeżeli Rektor przyjmie przedstawione postulaty.

Rektor nic nie odpowiedział i wezwał po raz drugi studentów do zaniechania okupacji.

Oblężenie

W okupowanym Domu Akademickim pozostało, jak zdołaliśmy stwierdzić ze źródeł dobrze poinformowanych od 400 do 500 osób, w tym około 250 stałych mieszkańców tego domu. Rządy objął specjalny Komitet. Na czwartym piętrze ulokowano przedstawicielki płci pięknej. Dolne piętra zajęli studenci. Z Domu Akademickiego nikogo nie wypuszczają i nie wpuszczają bez specjalnych przepustek, które wydaje wymieniony Komitet, w czyim ręku spoczywa cała władza.

W ten sposób Dom Akademicki został odcięty od miasta. (c)

W okupowanym domu

Jest godzina 21 z minutami. Idziemy na Górę Bouffałową zbadać sytuację na miejscu. Pada drobny, gęsty deszcz. Lampy rzucają blade światła na obłocone chodniki, ale dom akademicki tonie w powodzi świateł. Palą się wszystkie okna.

Przechadzimy chodnikiem przy Gimn. Zyg. Augusta, patrząc na okupowany gmach. Na chodnikach prawie pustka. Spaceruje kilku panów w czarnych kapeluszach i z nastawionymi kołnierzami. Od czasu do czasu podjeżdża dorożka. Wysiada przy mnie jakiś pan, który stara się wejść do domu, ale studenci nie wpuszczają, tylko przez półotwarte drzwi udzielają informacyj w sprawach związanych z tym czy innym akademikiem.

Młodzież ma manifestować aż do chwili wywalczenia swych uchwał powziętych na wiecu.

Żywności starczy na dłuższy czas. Brakuje jakoby masła i chleba. Spiżarnie domu zostały przed tym zaopatrzone w żywność.

Bratnia pomoc wydała wczoraj wieczorem odezwę z apelem dostarczenie paczek żywnościowych.

O godz. 23 zapanowała cisza. Cisza obowiązywać ma do godz. 8 dnia dzisiejszego.

W dniu dzisiejszym

Program dnia dzisiejszego jest następujący:
O godz. 8 pobudka.

O godz. 8.30 na tarasie domu odśpiewane zostaną „Kiedy ranne wstają zorze".

O godz. 9 śniadanie, a po śniadaniu w sali gimnastycznej odprawiona zostanie msza św. przez księdza, który ma specjalnie tam przybyć.

O godz. 13 obiad.

O godz. 23 udanie się na spoczynek.

W przerwach odbywać się będą narady poszczególnych organizacyj.

W domu zorganizowano służbę lekarską, informacyjną i t. p.

Na czele komitetu stoją: Prezes Bratniej Pomocy — Kiełkiewicz i Prezes Młodzieży Wszech. — Swieżewski.

Z domu nie wypuszcza się nikogo, tylko chyba w b. ważnych sprawach i to pod warunkiem powrotu.

Wczoraj wieczorem zwolniono kilkudziesięciu studentów, którzy po załatwieniu swych spraw przyszli z powrotem.

Po „wizycie" w domu wracamy do miasta. Rzucamy okiem jeszcze raz na cały gmach. Po tarasie spaceruje straż akademicka w opaskach a przed kratami bramy wjazdowej gromadzi się kilkadziesiąt osób — widocznie rodzice, znajomi, przyjaciele.

Czy długo potrwa „okupacja"? Zapewnie kilka dni... **J. N.**

Dziśnieńszczyzna potrzebuje szybkiej pomocy

Badania komisyjne, przeprowadzone w pow. dziśnieńskim dla określenia skutków tegorocznej posuchy, wykazują

12.097 gospodarstw w 1.417 miejscowościach,

którym konieczna jest pomoc ze strony państwa.

Po szczegółowym zbadaniu posiadanego materiału, Wydz. Powiatowy w Głębokiem dokonał podziału gmin wedle stopnia nieurodzaju zbóż jarych na

4 grupy:

do pierwszej grupy najbardziej poszkodowanych zaliczono gminy: mikołajewską, szarkowską i hermanowską, do drugiej—pliską i hołubicką, do trzeciej—zaleską, łużecką i prozorocką i do czwartej, najmniej poszkodowane gminy — jaźnieńską, głębocką, parahanowską, porpliską i dokszycką. Jednakowoż i w tej czwartej grupie gmin, rolnicy bez pomocy panstwa lub też społeczeństwa obsiać pól nie będą mogli.

Ilość nasion potrzebnych dla zaspokojenia najbardziej palących potrzeb z wiosną 1937 r. ustalona została następująco:

owsa 700 tonn, jęczmienia 100 tonn i nasion strączkowych 90 tonn.

Cyfry te nie wyczerpują całkowitej akcji pomocy, z jaką należałoby przyjść rolnikom dla złagodzenia skutków tegorocznej posuchy, gdyż wskutek nieurodzaju siana łąkowego, koniczyn i słomy zbóż jarych powstał również duży

niedobór pasz.

Produkcja mleczna, oparta na obejmującej cały powiat sieci spółdzielni mleczarskich, stanowi obok uprawy lnu najważniejszą gałąź dochodową rolnika. Stan ten

zmusza rolnika do wyzbycia się mlecznego gospodarstwa,

co może spowodować w przyszłości ujemne następstwa dla powiatu. Wobec tego konieczne jest także przyjście z pomocą rolnikom w postaci kredytów na zakup pasz treściwych i zaliczek na dostawę mleka.

Wiceprezydent Piotrkowa Uziembiłło skazany na rok więzienia

W Piotrkowie przed Sądem Okręgowym toczył się proces przeciwko bojówce socjalistycznej z wiceprezydentem Piotrkowa Wł. Uziembiłło na czele.

Sprawa przedstawia się następująco:

24 maja br. w czasie pochodu Str. Narodowego doszło do starć między członkami tej organizacji a socjalistami.

Interwencja policji chwilowo położyła kres starciom. Pod osłoną policji pochód udał się do kościoła, gdzie odprawione zostało nabożeństwo, poczem uczestnicy pochodu udali się na plac Kościuszki, gdzie miał odbyć się wiec. — W tym czasie uczestnicy pochodu zostali zaatakowani przez socjalistów z którymi wywiązała się bójka. Interwenjująca w tej sprawie policja została obsypana kamieniami, w wyniku czego jeden z policjantów służby śledczej Maciej Jankowski został ciężko ranny.

Aresztowano kilkanaście osób, a m. in. urzędnika magistratu Mieczysława Dobieckiego znanego PPS-wca, który usiłował rozbroić przodownika P. P. Branickiego, pełniącego w tym czasie służbę.

Pierwszy jako świadek naoczny zeznawał nadkom. Janikowski z Częstochowy, który obciążył w swych zeznaniach bojówkarzy socjalistycznych. Świadek zeznaje, iż widział jak Dobiecki usiłował wyrwać karabin przod. Branickiemu. Następnie zeznawał kierownik komisarjatu P. P. Nickles, który zeznał, iż nastrój tłumu był bardzo wrogi i zachodziła obawa groźnych wystąpień. Olszewski, naczelnik wydziału śledczego oświadczył, że widział wśród demonstrantów wiceprezydenta Uziembiłłę, który wraz z bojówką socjalistyczną usiłował rozbić pochód. Zeznania kom. Olszewskiego w całej rozciągłości potwierdził św. Stanisław Zwoliński, który zeznał, że widział jak wiceprezydent Uziembiłło brał czynny udział w akcji rozbijania pochodu, oraz dopadł jednego z uczestników pochodu, któremu wyrwał transparent i sam go zniszczył.

Po przemówieniach prokuratora i obrońców sąd wydał wyrok, mocą którego wiceprezydent Uizembiłło skazany został na rok więzienia, Jan Zielonka na półtora roku więzienia, dziesięciu innych oskarżonych na kary od roku do 3 miesięcy więzienia, a sześciu pozostałych z braku dowodu winy sąd uwolnił. W związku z wyrokiem skazującym, wiceprezydent Uziembiłło ma być zawieszony w urzędowaniu.

Uderzeniem nogi w brzuch zabił człowieka

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem zaalarmowano policję, iż przy zbiegu ul. Kijowskiej i Piłsudskiego zamordowano człowieka.

Na rogu tym znajduje się trzeciorzędna restauracyjka, w której „zabawiało się" przy kieliszku kilka osób. Po wyjściu z piwiarni na ulicy wynikła sprzeczka, podczas której jeden z uczestników libacji, jak następnie stwierdzono Wiktor Wiszniewski (Hrybiszki 4) kopnął z całych sił nogą w brzuch Antoniego Zyngiela (Raduńska 56).

Uderzenie było tak silne, że Zyngiel padł na chodnik. Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego stwierdził zgon, została zmiażdżona arteria. Wiszniewskiego zatrzymano. Na miejsce wypadku przybyli wiceprokurator na miasto Wilno p. Kawecki, sędzia śledczy Ochocki oraz oficerowie i funkcjonarjusze wydziału śledczego.

Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba. (c).

Pomorska wystawa turystyczna

Chodząc po tych 16 wagonach które uruchomiła Dyrekcja Kolei Państwowej w Turuniu, ściślej p. dyr. Dobrzycki, cały czas myślałem sobie „Koniecznie trzeba taki pokaz urządzić dla Wilna i Wileńszczyzny".

Bardzo dobrze zorganizowano tę reklamę starodawnej dzielnicy Pomorskiej, obwożą ją już od lipca, pokazywano w Toruniu, Gdyni, Bydgoszczy, Warszawie, Białymstoku. Grodnie, teraz jest w Wilnie, z Wilna pojedzie do Lidy, Radomia, Kielc, potem Kraków, Górny Śląsk, Poznańskie

Wysiłek organizatorów szedł w dwuch kierunkach: pokazanie wszystkiego co na Pomorzu warte jest widzenia, pokazanie na materiale naukowym, że Pomorze jest ziemią nawskroś polską.

Widzimy tu dowody kultury naszej nadmorskiej krainy, która w swych dwóch najważniejszych ośrodkach posiada np. w archiwum Torunia 6564 dokumenty, 2100 tomów akt, 1000 planów dużego znaczenia historycznego. Kapitalne archiwa Pelplina, są również bogate, 22 tys. tomów, Biblie Gutenberga, a jeszcze m. Chełmu i prywatne Krokowskich z Krokowa, reprezentują przeszłość i podane tu są w fotografiach. Największą biblioteką regionalną jest toruńska 100 tys. tomów.

Miasta reprezentowane na wystawie w fotografiach przeważnie są następujące: Torun, Pelplin (miasto cystersów i biskupów chełmskich) ze swymi bogatymi zbiorami sztuki kościelnej, Żukowo (klasztor Norbertanek), Żarnowiec, (cysterski z XV m.) Benedyktyni, Wiele ze swą piękną Kalwarją, Kaszubska Szwajcarja z lasami tucholskimi i niezliczonymi jeziorami, Piszeczno, Lubawa, Rożental, Lipy, Wejherowo, (ongiś własność króla Sobieskiego), Kościeszyna, jedno z najstarszych miejsc na Pomorzu, Kartuzy, klasztor z XII w. z pięknymi jeziorami, a pozatem całe pobrzeże: Jastarnia, Gdynia, Hel, Swiecie przez które szedł etruski handel bursztynem, Gniew z zamkiem krzyżackim, Chełmno istniejące już w X w. I dalej, dalej, po najstarszych śladach polskich.

Widzimy fotografie kurhanów, grobów, grodziszcza pogańskiego, osad nawodnych, fotografie pięknych portretów biskupów chełmińskich w Pelplinie, z Muzeum Mielżyńskich w Poznaniu.

Epokami ukazane są dzieje tej ziemi, od okresu rzymskiego 1—400 lat po Chrystusie, wykopaliska z pod Gostkowa, okres lateński, 500 lat po nar. Chrystusa, ceramika z Lubicza ze słowiańskiej osady r. 1100. Reprodukcje dokumentów m. Chełmna, sprawy portowe, morskie, modele dawnych i nowych okrętów, oświata 16 pism ludowych od połowy XIX w. fotogr. Cejnowa Floriana, Derdowskiego Jarosza, literatów, poetów i działaczy kaszubskich. Książki i pisma tłoczone szwabachą, taki „Biedaczek" dla biednego ludu wydał Sjerp Polaczek w Toruniu 1849 r., dalej „Sto frantowek" w Swieciu wydanych dziwaczną polszczyzną miejscową... Całość umiejętnie, starannie zebrana, zestawiona. Jest i trochę folkloru, ceramiki, trochę modeli sprzętów, muszle i panorama morza z jej brzegiem. Tego jest za mało. Żeby tak jeszcze ryby, siecie, stroje ludowe.

Ta wystawa jest bardzo dobrą nauką poglądową dla młodzieży szkolnej. Koniecznie by trzeba dać poznać w ten sposób naszą Wileńszczyznę. Może by nasza Dyr. Kol. o tym pomyślała?

Hel. Romer.

Organizacje litewskie w pow. brasławskim likwidują się same

Trzy oddziały litewskiego towarzystwa św. Kazimierza w powiecie brasławskim, a mianowicie w miejscowości Gierwiały i Nagiany, gm. rymszańskiej, oraz Nowej Wsi, gm. opeskiej, w drodze własnych uchwał zlikwidowały się powiadomiły o tym władze administracyjne. Decyzje swe zarządy oddziałów motywowały brakiem zainteresowania ze strony miejscowego społeczeństwa pracami towarzystwa (Pat.).

Zakaz zgromadzeń

Starosta Wileńsko-Trocki zakazał odbycia się zgromadzeń publicznych Stronnictwa Narodowego w **Ostrowcu i Mejszagole**, które miały się odbyć w dniu 15 bm., ponadto zakazał urządzenia zgromadzenia Polskiej Partii Socjalistycznej w tymże dniu w **Nowej-Wilejce**, motywując względami bezpieczeństwa i spokoju publicznego.

Zebranie Komitetu Pomocy Zimowej

W poniedziałek dnia 16 bm. o godz. 18 w małej sali konferencyjnej Urzędu Woj. odbędzie się zebranie Prezydium Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, we wtorek dnia 17 bm. w tejże sali o godz. 18 plenarne zebranie Wydziału Wykonawczego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnych.

Obywatelski czyn kolektora

Prezydent miasta przyjął właściciela kolektury loteryjnej p. J. Wolanowa, który zadeklarował, iż w ciągu 4 miesięcy zimowych pokrywać będzie koszt 400 porcyj ciepłej strawy dziennie dla bezrobotnych mieszkańców Warszawy.

Prezydent Starzyński wyraził ofiarodawcy podziękowanie za tak obywatelski czyn. deklarację zaś przekazał Stołecznemu Obywatelskiemu Komitetowi Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych.

Miasta chcą być... wsiami

W ostatnich czasach poczęły napływać do ministerstwa spraw wewnętrznych liczne petycje ze strony samorządów mniejszych miast w województwach centralnych i wschodnich o przeniesienie tych miejscowości do kategorii gromad wiejskich i wykreślanie ich ze spisu gmin o uprawnieniach miejskich! Petycje te spowodowane są ciężką sytuacją samorządów które wolą zrezygnować z uprawnień miast. pociągających za sobą duże wydatki personalne i różne świadczenia o charakterze publicznym.

Osadzenie w więzieniu komunistów

Z 18 osób aresztowanych podczas likwidacji jaczejek komunistycznych w Widzach, pow. brasławskiego — 6 zostało zwolnionych po przeprowadzeniu dochodzeń, a w stosunku do pozostałych 12 osób zastosowano areszt. jako środek zapobiegawczy, osadzając je w więzieniach wileńskich.

Wiadomości radiowe

„RYKOWISKO JELENI"
Transmisja z lasów pomorskich.

Dnia 15 listopada Polskie Radio nada dla radiosłuchaczy całej Polsk niezwykle ciekawą audycję utrwaloną na płytach. Będzie o godz. 14 „Rykowisko jeleni". Wielce ciekawy i trudny do uchwycenia ten moment z życia lasu i zwierząt udało się uchwycić sprawozdawcy radiowemu — Józefowi Wysockiemu. Audycja ta zainteresuje bez wątpienia wszystkich słuchaczy.

WAŻNE ROCZNICE W NIEDZIELNYM PROGRAMIE RADIOWYM.

Dnia 15 listopada — niedzielny program radiowy przyniesie w swych audycjach odźwierciadlenie dwóch ważnych dla Polaków rocznic. O godz. 19.50 Toruń nadaje audycję, poświęconą piętnastoleciu Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku. O godz. 19.00 szkic literacki nadany z rozgłośni krakowskiej przyniesie wspomnienia o Wielkim autorze „Trylogii" — Henryku Sinkiewiczu w 20-stą rocznicę śmierci. Prelegentem jest prof. Ignacy Chrzanowski.

LUDWIK SOLSKI — JAKO KS. PIOTR SKARGA
w audycji radiowej.

W związku z uroczystościami ku czci Ksiedza Skargi, jakiel miały miejsce w bieżącym roku — Polskie Radio nadaje szereg audycji poświęconych wielkiemu kaznodziei. Radiosłuchacze pamiętają może jeszcze nadawane na wiosnę słuchowisko Miłaszewskiego p. t. „Pokłon za zwycięstwo" oraz transmisję uroczystości warszaskich, poświęconych ks. Skardze. Zakończeniem tych audycji w radio będzie fragment „Kazań Sejmowych" w wykonaniu nestora aktorstwa polskiego Ludwika Solskiego. Audycję te, utrwaloną na płytach dla archiwum Polskiego Radia i zaoptrzoną komentarzem autora książki „Ku czemu Polska szła" — Autora Górskiego, usłyszą radiosłuchacze dnia 15 listopada o godz. 16.30.

RADIO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 15 listopada 1936 r.

8.00: Sygnał czasu i pieśń; 8,05: Audycja dla wsi; 8,18: Muzyka z płyt, 8.27: Rozmaitości rolnicze; 8.35: Muzyka z płyt; 8.45: Program dz., 8,50: Dziennik por.; 9,00; Nabożeństwo; 10,30: Orkiestra; 10.57: Mistrzowie muz. niemieckiej; 11,57: Sygnał czasu i hejnał; 12,03: Koncert rozrywkowy; 13,00: Życie kulturalne; 13,12: D. c. koncertu; 14.00: Rykowisko jeleni — transm. z lasu; 14,45: Polska kapela ludowa; 15.15: Audycja dla dzieci; 15,30: Audycja dla wsi; 16.00: Reklama KKO.; 16,05: Koncert reklamowy; — 16,10: Audycja dla świetlic, 16.22: Muzyka z płyt; 16,30: Kazania Skargi — fragm. słuchowiskowy; 17,00: Koncert symf.: 17,55: Pogadanka akt.; D. c. koncertu; 19,00: Henryk Sienkiewicz — szkic literacki; 19.15: Koncert życzeń; 20,20: Wiadomości sportowe 20.40: Przegląd polityczny; 20.50: Dziennik wiecz.; 21,00: Wesoła fala lwowska; 21,30: Recital fortepianowy H. Sztompki; 22.05—23.00: Koncert orkiestry.

PONIEDZIAŁEK, dnia 16 listopada 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7,15: Dziennik por.; 7,25: Program dzienny; 7,30: Informacje; 7,35: Muzyka na dzieńdobry; 8,00: Audycja dla szkól; 8,10—11,30: Przerwa; 11,30: Audycja dla szkół; 11.57: Sygnał czasu; 12,03. Koncert symf.; 12,40: Nie bić — pog. Zofii Charszewskiej; 12,50: Dziennik południ.; 13,00: Muzyka popularna; 14,00—15.00: Przerwa; 15.00: Wiadomości gospodarcze; 15.15: Koncert rekl.; 15.25; Życie kulturalne: 15,30: Odcinek powieściowy; 15,40: Z operetk Pawła Abrahama: 15,50: Pogadanka aktualna: 16,00: Comedian harmonst (płyty); 16,15: Skrzynka jęz.; 16,30. Tańce polskie: 17,00: Zdobycze polskiego ustawodawstwa; 17,15: Koncert wiedeńskiego tria gitarzystów; 17,50: „Cezary Lambroso" — pog. prof. S. Baleya' 18.00: Pog. akt.; 18,10: Wiadomości sportowe; 18,20: Na odpust — odczyt Z. Kelus Lipkowskiej; 18,30: Wędrówki muzyczne; 18,50: Kącik dla młodzieży wiejskiej; 19,00: Audycja Zw. Oficerów Rez.; — 19,20: Muzyka taneczna; 20,10: Juliusz Cezar — opera: w I przerw. Dziennik wiecz. i pogadanka, w II przerw. Recytacja prozy: 22.40—23.00. Nowiny taneczne.

Wychowawcza rola Szkolnych Kas Oszczędności

„Zarówno w rodzinie jak i w państwie najlepszym źródłem bogactwa jest oszczędność". **Cicero.**

Rozum i instynkt ludzki nakazuje dążenie do zapewnienia sobie i rodzinie podstaw do trwałego bytowania — które może zapewnić jedynie systematyczna i wytrwała oszczędność.

Oszczędność nie jest niczym innym jak rozumnym gospodarowaniem swym dobytkiem i zaoszczędzeniem choćby najmniejszej jego cząstki, której zużycie w chwili obecnej byłoby zbyteczne.

Obserwując świat zwierzęcy — widzimy, że instynkt zapobiegliwości, którego możemy się uczyć naprzykład od mrówki, pszczoły i t. p. nie jest wrodzony w jednakowej mierze wszystkim przedstawicielom poszczególnych rodzin zwierzęcych. Podobnie przedstawia się sprawa w rodzaju ludzkim. Różne narody w różnym stopniu — wrodzone mają różne cechy charakteru. Jeśli zanalizujemy cechy charakteru Polaków to niestety stwierdzimy, że cnoty oszczędzania natura nam poskąpiła. Pod tym względem przewyższają nas znacznie inne narody i dlatego to doceniając jej znaczenie dla dobroby tu jednostki i państwa — winniśmy wyrównać drogą wychowania młodego pokolenia — to w co nas natura skąpo uposażyła.

Pocztowa Kasa Oszczędności — największa Instytucja oszczędnościowa w Polsce — idzie z pomocą Nauczycielstwu w krzewieniu oszczędnictwa wśród młodzieży. W wyniku dwuletnich wysiłków Nauczycielstwa w tym kierunku — przeszło 8.000 Szkolnych Kas Oszczędności, opartych o PKO. rozwija skuteczną pracę dla lepszej przyszłości zarówno jednostki jak i państwa.

Aby zapoznać Nauczycielstwo z organizacją Szkolnych Kas Oszczędności P. K. O. rozsyła z początkiem roku szkolnego do wszystkich szkół statuty, regulaminy, wzory druków i materiał propagandowy — udziela wszelkich fachowych wyjaśnień, rad i wskazówek, czy to drogą korespondencji, która z PKO. jest bezpłatna, czy też osobistego kontaktu.

Druki i materiały propagandowe rozsyłane są przez PKO. bezpłatnie na zamówienie szkół. Prócz tego nakładem Pocztowej Kasy Oszczędności wychodzi miesięcznik dla młodzieży szkolnej pod tytułem „Młody Obywatel", którego prenumerata roczna wynosi tylko 1 zł. Pisemko to jest bogato ilustrowane i zamieszcza ciekawe artykuły z różnych dziedzin — interesujących młodzież. Pozatem nakładem P.K.O. wychodzą rozmaite broszury, scenariusze, kalendarzyki i t. p. które są rozsyłane dla młodzieży bezpłatnie i służą jako materiał pomocniczo-wychowawczy.

Celem bliższego zapoznania Nauczycielstwa z rozwojem akcji oszczędnościowej w szkołach na terenie Okręgu Kuratorium Wileńskiego w ciągu ostatnich dwóch lat zamieszczamy dane statystyczne zebrane na podstawie sprawozdań Szkolnych Kas Oszczędności na koniec roku szkolnego 1934/5 i 1935/36

1		2		3		4		5	
Ogólna il. szkól		Og. il. dzieci w		Il. szkół pos. SKO		Il. uczni w		Ilość członk.	
1934/35	1935/36	1934/35	1935/36	1934/35	1935/36	1934/36	1935/36	1934/35	1935/36
3648	3752	456911	45740	714	1295	6863J	124090	38856	5095

Powyżej zamieszczone dane statystyczne — ilustrują nam owocność pracy Nauczycieli — Opiekunów S. K. O. skuteczność ich propagandy — jak również chętny współudział młodzieży.

Niech tych kilka cyfr statystycznych będzie zachętą dla Nauczyceli, którzy w swych szkołach dotychczas nie zorganizowali Szkolnej Kasy do jej uruchomienia. Niech ich skuteczna propaganda i osobiste przekonanie, że krzewienie Idei Oszczędności wśród młodego pokolenia jest rzeczą dobrą i konieczną, doprowadzi do tego, że we wszystkich szkołach będą Szkolne Kasy — koncentrujące całą młodzież, które przyczynią się do lepszego jutra całokształtu życia gospodarczego Państwa i jednostki.

KRONIKA

Niedziela 15 Listopad

Dziś: Opieki NMP., Gertrudy
Jutro: Edmunda

Wschód słońca — godz. 6 m. 52
Zachód słońca — godz. 3 m. 19

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 14 XI. 1936 r.

Ciśnienie 748.
Temperatura średnia +8.
Temperatura najwyższa +9.
Temperatura najniższa + 5
Opady 4,7.
Wiatry południowe.
Tendencja — lekki spadek.
Uwagi — pochmurno przelotne opady.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiela (Niemiecka 25); 5) Wysockiego (Wielka 3).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Przybyli do hotelu Georges'a:** Kopelman Efroim z Grodna; poseł hr. Hutten-Czapski Emeryk z Warszawy; hr. Jundziłł Antoni z Warszawy; Krupski Czesław z Baranowicz; prok. Michałowski Wacław z Warszawy; hr. Ledochowski Aleks z Warszawy.

ADMINISTRACYJNA.

— **Starosta ukarał** za tajny ubój: Wolfa **Gordona** (Antokolska 47) — grzywną złotych 50 z zamianą na 14 dni aresztu, Chanę **Holcman** (Werkowska 26) —20 dniowym bezwzględnym aresztem. Beniamina **Magun** (szosa Niemenczyńska) — 30 dniowym aresztem bezwzględnym, **Jana Noska (Mickiewicza 43) —30 dniowym** aresztem bezwzględnym, Małkę **Epsztejn** (Gaona 5) grzywną złotych 50 z zamianą na 14 dni aresztu.

Marię **Rudniańską**, właściciela domu nr. 8 przy ulicy Świętojańskiej za utrzymanie domu w stanie niebezpiecznym, co spowodowało upadek gzymsu na przechodnia, grzywną złotych 25 z zamianą na 5 dni aresztu oraz Basię **Jaruszyn** (Wiłkomierska 40) za handel sprzętem radiowym bez upoważnienia władzy grzywną zł. 50 z zamianą na 14 dni aresztu.

MIEJSKA.

— **Komunikacja autobusowa na linii Nr. 6.** Komunikacja Autobusowa od dnia 15 listopada rb. uruchomi linię Nr. 6 od Cerkwi do ul. Dobrej Rady według dawnego rozkładu jazdy.

SPRAWY SZKOLNE

— **Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego** p. Godecki w dn. 13 bm. wyjechał w sprawach służbowych. Zastępuje p. kuratora naczelnik Wydziału Szkół Średnich p. Lubojacki.

— **Zatw. przez Min. W R. i O P. Szkoła Rytmiki, Gimnastyki tanecznej i Tańca Artystycznego — Wandy Feyn** — Wileńska 10 zawiadamia, że lekcje rozpoczynają się we wtorek 17 bm o godz. 16-ej.

Szkoła prowadzi kursy: zawodowy, pedagogiczny i amatorski dla pań i dzieci. Poza tym specjalne komplety gimnastyki tanecznej dla pań.

Informacje i zapisy — Zakretowa 30B (w godz. 10—12) i Wileńska 10 (w godz. 16—17).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Akademia żałobna w T-wie Lekarskim.** W poniedziałek dnia 16 listopada br. o godz. 20-ej minut 15. w lokalu Wileńskiego T-wa Lekarskiego — przy ul. Zamkowej 24 —Stowarzyszenie Lekarzy Polaków w Wilnie, wspólnie z Wileńskim T-wem Lekarskim urządza Akademię Żałobną ku czci śp. d-ra Gustawa Sztolcmana. Wstęp wolny dla wszystkich.

— **Odwołanie akademii Rodziny Policyjnej.** Rodzina Policyjna powiadamia, że zapowiedziana na dzień 15 bm. akademia w sali Śniadeckich USB. z przyczyn od niej niezależnych nie odbędzie się.

Termin odbycia się akademii podany zostanie później.

Ofiary

Kurs Szefów Służby Przeciwpożarowej Opl, który odbył się w Wilnie w terminie od 6 do 15 listopada 1936 roku, zamiast pożegnania na pomoc zimową dla bezrobotnych składa sumę złotych: **17 groszy 15.**

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w niedzielę na popołudniowem przedstawieniu o godz. 4.15 po cenach propagandowych, znakomita sztuka W. Wernera **„Ludzie na krze".**

— Wieczorem powtórzenie arcydzieła klasycznej literatury tragedii Fr. Schillera **„Intryga i miłość".**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Elny Gistedt. — „Frasquita".** — Dziś po raz 2-gi wspaniała op. Lehara „Frasquita", która odniosła wielki sukces artystyczny. W roli głównej znakomita artystka ELNA GISTEDT.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni".** — Dziś o godz. 4 ukaże się po cenach propagandowych polska operetka **„Yacht miłości"** z E. Gistedt na czele.

— **Koncerty w teatrze „Lutnia".** Realizując plany koncertowe — kierownictwo teatru „Lutnia" urządza w miesiącu bieżącym szereg koncertów najwybitniejszych solistów o sławie wszechświatowej. 20 bm. wystąpi Claudie Arrau (fortepian), 25 bm. Jacques Thibaud (skrzypce), 27 bm. — Trelma Reiss (violonczela) i John Hund (fortepian) pod protektoratem ambasadora W. Brytanii.

TEATR OBJAZDOWY Z WILNA

gra dziś, 15 bm. w Głębokiem znakomitą współczesną komedię p. t. **„Kobieta i jej tyran".**

TEATR „NOWOŚCI".

Dziś w niedzielę po raz ostatni program rewiowy pt. „Marsz Listopadowy" z udziałem powiększonego zespołu (60 osób na scenie).

Dziś trzy przedstawienia o godz.: 4, 6,30 i 9.15.

Przetarg

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie ogłasza przetarg na dostarczenie 4 koni z uprzężą i 4 furmanów do rozwożenia (doręczania) poczek adresatom w Wilnie od 1.I. do 31. XII 1937 r. Dyrekcja dostarczy potrzebnych do tego celu jednokonnych furgonów.

Oferty w zamkniętych kopertach należy składać w Dyrekcji Okr. P. i T. Wilno, Sadowa 25, pokój nr. 53 do godziny 12 dn. 25 listopada 1936 roku. Przetarg odbędzie się tegoż dnia o godzinie 13.

Wadium w wysokości połowy oferowanego miesięcznie wynagrodzenia.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo odwołania i unieważnienia przetargu względnie wyboru przedsiębiorcy z wolnej ręki.

Bliższych informacyj udziela Oddział Komunikacyjny Dyrekcji.

PAN

Dziś o godz. 11-ej i 12,30

ulgowe poranki Wierna rzeka

CENY MIEJSC: **Balkon 25 gr., Parter 40 gr.**

o godz. 2—4—6—8.10—10.20 film, który poruszył sumienie całej ludzkości — rozpaczliwy bunt młodych serc

SERCA ZE STALI

PIĘKNY nadprogram

ANONS! Środa 18 b. m. o g. 4-ej po poł. PREMIERA! Największy film wszystkich czasów, który nie potrzebuje reklamy

POD DWIEMA FLAGAMI

KINO **MARS** Ostrobramska 5

Najpiękniejszy lokal filmowy w Wilnie! Doskonała projekcja **na nowoczesnej aparaturze.** Wentylacja i ogrzewanie. **Doskonała widzialność.**

DZIŚ UROCZYSTE OTWARCIE!

czarująca i genialna artystka i śpiewaczka **GRACE MOORE** w arcywesołym filmie muzycznym

Idziemy po szczęście



Nad program: AKTUALIA i świetna komedia rewiowa w **kolorach naturalnych** p. t. **„Cudowne dzieci".**
Początek seansów punktualnie o godz. 1.00—3.15—5.30—8.00—10.15

CASINO

Już JUTRO

CLARK GABLE

Jean HARLOW, Myrna LOY we wspaniałym przeboju Żona czy sekretarka

Nareszcie

Garry COOPER w najnowszym arcyfilmie

Żółty skarb

Już **jutro** w kinie ***HELIOS*** — **(Generał umarł o świcie)** —

RESTAURACJA DANCING-KABARET „ASTORIA" **Mickiewicza nr. 9**

Dziś i codziennie występy artystów: **Duet Okonis,** urocza wodewilistka **Irena Markiewiczówna,** tancerka **J. Warecka.** Doborowa orkiestra. Początek o g. 9-ej wiecz. Lokal czynny całą noc. Ceny przystępne.
Uwaga! W niedzielę 15.XI. od godz. 17—20 **Czarna Kawa-Dancing** z występami artystów. Konsumcja zł. 1.50

HELIOS Dziś. Gigantyczny superfilm o przyszłości

Rok 2000

przewyższający wszystko dotąd widziane. Nad program: **Atrakcja kolorowa i aktualia**

CASINO Początek o godz. **2-ej.** **Nieodwoł. ostatni dzień** **fim szpiegowski**

SZYFR nr. 77

Teatr Art.-Lit. **Nowości** Ludwisarska 4

Dziś ostatni dzień progr. okolicznościowego p. t. **„MARSZ LISTOPADOWY"** JUTRO wielka premiera, rewia w 2 cz. i 17 obr. p.t. **NOCE BRAZYLIJSKIE** z udziałem fenomenalnej Rożyńskiej, Rybaczewskiej, Topolnickiej, piosenkarza Majskiego, komika Kisielewicza, Boruńskiego i Szpakowskiego, oraz znakomitego baletu Konrada Ostrowskiego. Dyrekcji udało się zatrzymać jedynie na ten progr. niezrównanych rowerzystów „Trio Lados". Balkon 25 gr.

SWIATOWID Emocja. Napięcie. Świetna wystawa. Niezrównana gra **Harry Peel'a**
z zesp. niezwykłych zwierząt cyrkowych w filmie p. t. **SMIERTELNY SKOK** Całe Wilno powinno oglądać ten niezwykły film. Nad program: **Atrakcje**

OGNISKO Dziś. Wzruszający dramat życiowy p. t. **Za chwilę szczęścia**
W rolach głównych **Irena DUNNE** i **Robert TAYLOR**
Nad program: dodatki dźwiękowe. Pocz. o g. 4, w niedziele i św. o g. 2 pp.

Z powodu wyjazdu **sprzedaje się** sklep gastronomiczny z całem urządzeniem, w dobrym punkcie. Egzystuje 16 lat — ma stałą klijentelę. (Przy sklepie mieszkanie). Adres w administracji „Kurjera Wileńskiego"

DOM o 9 mieszkaniach z ogrodem za 24 tys. zł. sprzedam ul. Św. Jakóba 4 m. 2.

Działka 76 hektarów obszaru, 10 kilometrów od Nowo-Święcian, 13 kilometrów od Święcian, sprzedaje się za 7600 złotych. Zgłoszenia: Kasztanowa 4 m. 21.

MŁYN wodny turbinowy i 20 hk. ziemi z lasem przy szosie 14 kl. od Wilna sprzedaje się. Wiadomość: Wilno, Witoldowa 5. m. 5 J. Mościcki

ZGUBIONO złoty krzyżyk z łańcuszkiem. Łaskawie proszę uczciwego znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem do adm. Kurjera pod „Zecer" lub Garbarska 17—26

Pianino lub fortepian kupię **bez pośredników** Niemiecka 22—19 front

Wynajmę pokój umeblowany niedaleko redakcji „Kurjera Wil." Zgłoszenia do admin. pod „T. M."

1 lub 2 POKOJE do wynajęcia Bonifraterska 6—5.

MIESZKANIA 3 pokoje, kuchnia, łazienka i wszelkie wygody, wolne od podatku do wynajęcia od 1.XII.36 r. ul. Tartaki nr. 34-a

MIESZKANIE 2 pokoje duże, słonecz. z przedpok. bez kuchni, z wszelkimi wygod., nadające się na biuro z pokojem mieszkaln. lub na mieszkanie dla małej rodziny—do wynajęcia — ul. W. Pohulanka 7. Dowiedzieć się u dozorcy domu

Solidnym lokatorom do wynajęcia mieszkanie z 2 pok. i kuchni, odremontowane, wygody—ul. Św. Ignacego 8, tel. 11 80

Miód leczniczy 1.60, grzyby susz. borowik — w dużym wyborze od 2.50, sery litewski — na główki — 1.50, borówki — smarzone 2 zł., oraz rekordowej jakości grzyby solone 1 zł. kg. poleca Wł. Czerwiński Wileńska 42

DOKTÓR MED. **S. WAPNER** Choroby wewnętrzne i dzieci. Kalwaryjska 29, tel. 7-69. Przyjm. 9—11 i 4—7

DOKTÓR **ZELDOWICZ** Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR **Zeldowiczowa** Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w. **ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.**

DOKTÓR **Wolfson** Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Wileńska 7, tel. 10-67** Przyjm. od 9—1 i 5—8

DOKTÓR MED. **J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA** **Ordynator Szpit. Sawicz** Choroby skórne, weneryczne kobiece **Wileńska 34, tel. 18-66** Przyjmuje od 5—7 w.

DR. MED. **J. ANFOROWICZ-SZCZEPANOWA** Choroby skórne, weneryczne, kobiece, przyjmuje 8—9, 12—1 i 4—7. Zamkowa Nr. 3 — 9

DR. MED. **ZYGMUNT KUDREWICZ** Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe **Zamkowa 15, tel. 19-60** Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTÓR **Blumowicz** Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Wielka 21, tel. 9-2?** Przyjm. od 9—1 i 3—8

DOKTÓR **Zaurman** choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Szopena 3, tel. 20-74** Przyjm. od 12—2 i 4—8

AKUSZERKA **Smiałowska** **oraz Gabinet Kosmetycz.** odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektr., elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. **Wielka 10 m. 7** vis a vis poczty

AKUSZERKA **Marja Laknerowa** Przyjmuje od 9 r. do 7 w. **ul. J. Jasińskiego 5—18** róg Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA **M. Brzezina** masaż leczniczy i elektryzacje **ul. Grodzka nr. 27** (Zwierzyniec)

Matka kilkorga dzieci opuszczona przez męża bez robotnego, błaga o pomoc. Ofiary prosi składać bezpośrednio Kilowska 2-31 H. M. lub w administracji pisma.

DOBERMANA młodego sprzedam Krakowska 42 m. 6 od g. 9 do 5 ej w.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4. telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.